Trzeci wiec kobiet wielkopolskich

http://rcin.org.pl

III-ci Wiec

Kobiet Wielkopolskich

odbyty

w Poznaniu

dnia 30go października 1904 r.

Poznań.
Nakładem Komitetu wiecowego.
Czcionkami „Pracy“ Drukarni nakładowej Sp. z o. p.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
tel. 26-62-89
http://rcin.org.pl
2or

Cena 15 fen.

22.957

http://rcin.org.pl

Przedmowa.

Przeświadczenie, że coraz gorzej dzieje się pomiędzy nami, że Polacy coraz bardziej zapominają o obowiązkach względem ojczyzny i narodu swego, że dzieciom naszym dzieje się straszna krzywda przez to, że naukę religii pobierają w obcym, niezrozumiałym jej języku — skłoniło kilkanaście kobiet Polek dobrej woli, do zgromadzenia o ile można jak najwięcej rodaczek z wszystkich sfer — aby wspólnie naradzić się i pouczyć, co czynić i jak czynić — by nie upadać, nie ginąć — lecz żyć!

Zwołano więc wiec kobiecy — trzeci z rzędu w Poznaniu — na dzień 30-go października 1904 roku.

Sala, jedna z największych w mieście naszem, nie tylko zapełniła się po brzegi, lecz niezliczone tłumy odchodziły do domu dla braku miejsc.

To zainteresowanie się wiecem dowodzi, jak wielka była go potrzeba.

Mowy wiecowe, wskazały drogi, któremi postępować powinniśmy — do społeczeństwa należy w życie wskazówki te wprowadzać. Nieustający Komitet wiecowy, który po wiecu nie rozwiązał się, pracuje nadal cicho, bez rozgłosu, lecz pilnie i skrzętnie, aby nikt nie mógł zarzucić, że umiemy radzić, głosić — lecz pracować nie umiemy.

Z rozmaitych stron zwrócono się do Komitetu z prośbą, o wydanie w osobnej broszurce mów wiecowych — oraz całego przebiegu wieca — i rezolucyi uchwalonych.

Czyniąc temu zadość, wysyłamy w świat tę książeczkę w nadziei, że zostanie mile przyjętą jako pamiątka odbytego wieca i jako przypomnienie obietnic, które tam sobie wspólnie złożyłyśmy.

---

http://rcin.org.pl

Fundacji im. Ze zbiorów ...chalskich

http://rcin.org.pl

Dnia 30. października 1904 roku, o godzinie 3-ej po południu, zagaiła wiec p. Aniela Tułodziecka w następujących słowach:

Pozdrawiam Was, serdecznie, drogie Siostry, przybyłe z Brandenburgii, krainy mogił słowiańskich, z piastowego Ślązka, z całej Wielkopolski. — Pozdrawiam Was!

W imię Boga i uciśnionej Ojczyzny, zagajam wiec dzisiejszy!!

Wiec ten, zwołałyśmy w celu pobudzenia wszystkich kobiet do pracy, ku obronie naszych najświętszych praw przyrodzonych; wszystkich kobiet, którym kamieniem na sercu leżą, krzywdy wyrządzane naszym dzieciom, przez wrogie siły, czyniące straszliwe spustoszenia w polskiem społeczeństwie.

To tak liczne zebranie, jest najwymowniejszym protestem przeciwko nikczemnej pracy Hakatystów, gwałtownie dążących do zabicia polskiego serca i ducha, do zatracenia wszystkiego, co jest szlachetnem w narodzie, aby wpierw spodliwszy, później, tem łatwiej niemczyć nas mogli.

http://rcin.org.pl

Ostatnimi czasy, przy sposobności przechrzcenia starego Inowrocławia na Hohensalza, rzucili obelgę, zwąc nas „hordą słowiańską,“ — to dosyć, by nawet i głęboko uśpione i zatarte uczucie godności człowieka, w duszy każdej jednostki obudzić i na nowo do życia powołać. — Dziesięć lat mija, jak potwór hakatyzmu nas gnębi! — Dziesięć lat dziejowej niesprawiedliwości — dziesięć lat wymyślania najdzikszych sposobów germanizacyjnych — dziesięć lat srogiej niedoli dziatwy naszej!

Ale! i dziesięć lat krzepienia się w wytrwałości i dziesięć lat doświadczenia zyskaliśmy. — To wiele znaczy dla uciemiężonego narodu!

Czyż jest nadzieja wyzwolenia się z takiego ucisku? — Jest drogie siostry moje! w nauce, wiedzy, pracy, w usilnem dążeniu do naprawy złego, jest nasze wyzwolenie, jest nasza potęga moralna. Bądźmy silni w cierpieniu, bądźmy odporni na wszystkie ciosy Hakatystów, a da Bóg ujrzymy najsroższych wrogów w takiej pogardzie, w jakiej oni nas pogrążyć pragną.

Z tą nadzieją i przekonaniem, że „prawda zabita sto razy, — sto razy zmartwych powstanie, otwieram ten III-ci Wiec kobiet wielkopolskich, w Poznaniu!

Pani Niegolewska podziękowawszy rzewnemi słowy za wybór, przyjmuje takowy i wita zebrane rodaczki staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ — następnie prosi p. Anielę Tułodziecką, aby ze względu na wiek Jej podeszły zechciała Ją w przewodniczeniu zastępować.

P. A. T. przyjmuje zastępstwo i powołuje na sekretarki p. Zofią Rzewuską z Armgora, p. Halinę Łębińską i p. Ojcumiłę Kusztelanównę z Poznania, na ławniczki p. Adamową Znaniecką z Łąkocina, p. Emilię Niegolewską z Poznania, gospodynie Petronelę Knioła z Samostrzela i Felicyą Kałek z Niegolewa.

http://rcin.org.pl

Następnie oddaje p. Aniela T. głos pani Maryi Palędzkiej z Poznania, która mówi

O religijnem i moralnem wychowaniu dzieci.

jak następuje:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“

„Lecz narodu duch zatruty
to dopiero bólów ból!
(Krasiński.)

Nieprzyjaciel srogo ciśnie nas ku ziemi i z piersi nieszczęśliwego narodu resztę życia pije.

Lecz nie dość na tem, on sięga aż na dno sumień naszych — plądruje w głębi serca naszego i ściga w niem ukrytą iskrę wiary i miłości Bożej.

Chcą wydrzeć nam wiarę, bo:

„Straszna przemoc co nas gnębi,
„Wie to dobrze, zbyt rozumna,
„Że gdy serce nam wyziębi
„Z uczuć naszych będzie trumna!“

Wiedzą ci, którzy władzę mają nad nami, że Ojczyzna nasza wiarą, religią stała i kwitła, że póki święte prawa Boże w narodzie naszym czczone są i wielbione — naród nasz żyć musi i zginąć nie może. Zabić w narodzie wiarę, to zabić naród, nie dać mu religii, upadek przyjdzie sam przez się — a z nami cóż uczyniono?!

Otóż we wszystkich szkołach, tak elementarnych, jak wyższych, w męzkich gimnazyach i żeńskich pensyonatach, gdziekolwiek dzieci w rozumieniu inspektorów i nauczycieli umiały nieco po niemiecku, zaprowadzono naukę religii w tymże języku.

http://rcin.org.pl

Napróżno protestowano przeciw tak strasznemu prawu a raczej bezprawiu, łamiącemu wszystkie traktaty, wszelkie zagwarantowania, któremi nas tak hojnie ongi łudzono — napróżno na wiecu kobiecym przed czterema laty podpisano i wysłano petycyą do Izby poselskiej z prośbą o przywrócenie, choć tylko przy nauce religii, języka polskiego — skutek ten był jedynie, że prawo to obostrzono i rozszerzono!

I otóż skazane niejako zostały dzieci nasze na to, aby nic prawie nie wiedzieć o Bogu, by rość jak dzikie krzewiny w nieświadomości wiary świętej, bo zakazano im uczyć jej się w języku ojczystym, w języku, w którym jedynie pojąć i poznać ją mogą.

Nie zdajemy sobie dość sprawy, jak wielkie grozi przez to niebezpieczeństwo dzieciom naszym, narodowi naszemu! Dzieci wzrastają bez wiary, nie znając Boga ni Jego przykazań, nie znając, co dobre lub złe.

Jakiż to dobry materyał, jak żyzne pole dla socyalizmu, dla wszystkich złych instynktów, a nawet zbrodni!

Podwaliną każdego wychowania musi być religia, jeżeli to wychowanie dobre ma wydać owoce. Religia tłomaczy cel życia, rozjaśnia niejedną ciemną dolę, koi niejedno głębokie cierpienie — przez nią zagadnienia życiowe logicznie się rozwięzują, a bez niej wszystko chaosem.

Zadne wychowanie nie tylko obyć się nie może bez religii, lecz religia najważniejszym czynnikiem wychowania być musi, broń Boże, dodatkiem.

Boga, Stwórcy na drugim planie stawiać nie można, nauka o Nim powinna i musi być osią, duszą, całej pracy wychowawczej.

Powie niejeden, że księżom wolno w języku polskim przysposabiać do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej — prawda, lecz dziecko najprędzej w 11-ym lub 12-ym roku życia naukę tę rozpoczyna, często znacznie później, a do tego czasu skazane jest na zupełną nieświadomość

http://rcin.org.pl

w rzeczach wiary i moralności, podczas kiedy świat i otoczenie bierze na siebie kształcenie go w wszelkich innych kwestyach, które umysł dziecięcy, nie mający *żadnej odporności* w znajomości Boga, krzywią zupełnie.

Oprócz tego, czyż jeden kapłan jest w stanie kilkadziesiąt dzieci należycie przysposobić, jeżeli mu przyjdzie uczyć je nawet pacierza, nawet pierwszych prawd wiary?!

Jest rzeczą wprost niepodobną, aby w takich warunkach kapłan zajął się tak duszą każdego dziecka, jak tego Kościół, jak tego społeczeństwo pragnie—to też, aby zaradzić potrzebie tej tak pilnej, najpilniejszej, trzeba kapłanom pomnocników, a pomocnikami tymi my być musimy!

Narody nieszczęśliwe, to jak okręty burzą miotane, których zbawieniem jest port bezpieczny — dla nas tą spokojną przystanią, tem źródłem siły i dzielności, powinnen być nasz *dom rodzinny i współczujące serce kobiety-Polki.*

Gdy po walkach i trudach dnia w domu jest ukojenie, nadzieja lepszej przyszłości, pociecha w teraźniejszości, wówczas śmiało można stawić czoło naporowi wrogów, staczać zwycięzko walki z napływającą falą zniechęcenia i zobojętnienia. *W ręku zatem każdej Polki przyszłość Ojczyzny, przyszłość dzieci naszych, w jej ręku wartość moralna narodu* — i to nie jest frazes, ale prawda, którą my zrozumieć i powinneśmy i musimy!

Szkoła nie daje wiary, nie daje religii naszym dzieciom, my kobiety dać im ją musimy!

Każda matka stać się musi nauczycielką swego dziecka, gdzie matki nie ma, zastąpić ją musi ojciec lub kto inny, i uczyć pacierza, uczyć przykazań, miłości Boga, Ojczyzny, współbraci, rozbudzać w dziecku nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, do której rzewna a serdeczna pobożność prawdziwą jest w życiu tarczą, obroną, po-

http://rcin.org.pl

ciechą — uczyć dzieci wszystkiego co umoralnia, uszlachetnia, zbliża do nieba.

„Dziecko — to Boże ziarenko, w które Bóg włożył myśl swoją z góry mu zakreślając rozwój i plon — to dusza tchnieniem Stwórcy z nicości wyprowadzona“ — tę myśl wszystkie kobiety powinny zrozumieć i według niej postępować. I już na najmniejsze dziatki zwracać musimy uwagę tem więcej, że wiemy, że i nad temi wszechwładna roztacza się opieka. I w mieście naszem i w miasteczkach na prowincyi pozakładano ochronki *w duchu nie tylko niemieckim, ale protestanckim*, i tam dotąd już 3 i 4 letnie dzieci przyciągają za pomocą łakoci i innych przynęt. — Dla starszych, już szkolnych dzieci, są tak zwane Flick- und Spielstunden, które tak samo niemczą dzieci polskie,, i paczą ich duszyczki.

Niestety dużo jest takich matek Polek, które z chęcią i dobrowolnie posyłają tam swe dzieci a tłomaczą się tem, że dzieciom tam wesoło, lub, że to nie szkodzi, iż po niemiecku zawczasu się wyuczą, bo im potem w szkole łatwiej pójdzie.

Prawda, że znajomość niemieckiego języka w dzisiajszych warunkach jest dla nas konieczną, lecz matki Polki! czyż nie pojmujecie tego, że jeżeli dziecię wasze małe, nie umiejące jeszcze dobrze mówić własnym językiem, równocześnie nieomal z rodzinną mową uczy się cudzej, osłabia się w nim miłość do języka praojców, a skoro jeszcze i piosenek obcych się wyuczy, bo śpiew w wychowaniu gra u Niemców wielką rolę, śpiewać je będzie i w domu, od niego nauczy się rodzeństwo — wszak dzieci tak śpiewać lubią, a po polsku nikt ich nie uczy.

I otóż dochodzi do tego, że pieśń obca odbija się o ściany domu naszego, brzmi w niewinnych usteczkach dzieci naszych, a brak religijnego systemu tych zakładów oziębia ich serduszka.

Ochronki — nam, którzy zawsze i wszędzie na wy-

http://rcin.org.pl

jątkowych jesteśmy prawach, wolno zakładać tylko takie, w których jak w czysto niemieckich — wykładowym panującym jest język niemiecki. Musimy więc same zająć się już małemi dziećmi i strzedz je od złych wpływów jak od zarazy.

Gdyby rodzice, lub ci, którzy ich zastępują, pilnie strzegli swe dzieci od złych wpływów — niewątpliwie szala złego na świecie lekką by się stała, a społeczeństwo znacznie by się umoralniło. — Niema obowiązku, niema zadania, któreby więcej potrzebowało roztropności, niż wychowanie dziecka, ani też nie może być niesprawiedliwości większej nad tę, jaką się dziecku czyni złem wychowaniem — cóż powiedzieć o krzywdzie, jaką się wyrządza społeczeństwu i krajowi!

To też nie ma dość słów nagany dla tych matek Polek, które należą do sfer inteligencyi — co nie dosyć mając pognębienia w szkole, nie dosyć mając, że narodowość nasza na każdym kroku jest poniżana — oddają *domowe* wychowanie swych dzieci cudzoziemkom — Angielkom, Francuzkom, nawet Niemkom, których w dodatku nikt nie zna. O to, jaki wpływ kobiety te na powierzone sobie dzieci wywrzeć mogą, jakie są ich wierzenia, poglądy, zasady, nawet stopień wykształcenia, nie pyta nikt, wystarcza, że płynnie mówią danym językiem.

Niewinność dziecka to kamień węgielny przyszłej moralności człowieka. Dziecko przyzwyczajone do dobrego, ma już niejako utorowaną drogę do nabycia mądrości i cnót w czasie, gdy ze zrozumieniem pracować będzie mogło nad ich nabyciem.

Dobremi byłyby nasze dzieci gdybyśmy je wychowywać umieli! — gdybyśmy zawsze mieli na pamięci, że dzieci nie są zabawką lecz przyszłymi obywatelami, przyszłą *chwałą* lub *hańbą narodu!*

Gdyby matki Polki lepiej wychowywały dzieci swoje, nie mielibyśmy tak licznych zastępów wyrodnych synów

http://rcin.org.pl

i córek Ojczyzny, owych wszystkich *sprzedawczyków, karciarzy, agentów kolonizacyi*, a tysiące polskiego ludu nie potrzebowałyby szukać chleba na obczyźnie.

Mówmy dużo przy dzieciach i z dziećmi o Bogu, o nieszczęśliwej naszej Ojczyźnie o obowiązkach względem Stwórcy, względem kraju naszego i bliźnich i bądźmy przekonani, że takie rozmowy będą nasieniem, które najobfitsze plony wyda.

Nieznajomość religii straszna jest w swych skutkach. Ileż to dziewcząt idzie na marne dla tego tylko, że nie umieją rozróżnić dobrego od złego. Bez skrupułu przyjmują służbę u innowierców, nieraz dla tego, aby im nikt o Mszy św., o Sakramentach nie przypominał. — Lecz tu, oprócz rodziców, którzy zaniedbali dać córkom swoim chrześcijańskie, katolickie, polskie wychowanie, winni są dużo chlebodawcy — oczywiście chlebodawcy Polacy. — Obowiązek nasz względem Ojczyzny nie kończy się na tem, że uczyć będziemy dzieci religii i moralności, musimy zwracać na to uwagę i względem sług naszych i w sercu naszem sługa, wiele będąc niższą wykształceniem od nas, powinna, jako dziecko, znaleźć część swoją. Obowiązkiem jest naszym przekonać się czy dziewczyny, które są w służbie naszej wiedzą też cośkolwiek o Bogu, czy znają wiarę tak, aby spełnianie jej obowiązków nie było tylko czczą formułką, czy mają przywiązanie do religii i ojczystej mowy.

Jeśli im to wszystko obce, musimy nauczyć je tego, wpajać w nie dobre zasady, a przedewszystkiem własnem postępowaniem dobry im dawać przykład. Dostarczajmy służbie naszej dobrych książek do czytania, a złe odsuwajmy od nich. Pewien uczony kapłan utrzymuje, że czytanie dobrych dzieł, dobrych książek, wpływem dodatnim, jaki na duszę wywiera, jest prawie jakby ósmym sakramentem. Z tego wynika, że czytanie złych, płochych książek, jest rodzajem świętokradztwa względem duszy — a złe książki to rak który toczy nasze społeczeństwo. — Ileż to gazet, broszur,

http://rcin.org.pl

książek socyalistycznych, krąży pomiędzy ludem, ile jest złych książek do nabożeństwa, pisanych po polsku lecz w duchu niemieckim, często antikatolickim. Roznoszą je kolporterzy po wsiach i miasteczkach i za tanie pieniądze wciskają ludowi tę truciznę. Książki te czytają wszyscy nie wyłączając dzieci, jad zwolna do serca sączy i owoc zatruty wydaje.

I na literaturę dziecięcą zbyt mało zwracamy uwagi. Gdy książka napisana dla dzieci, matka nie wnika w jej treść ni ducha, lecz daje ją dzieciom do czytania *bez wszystkiego!* — a ileż jest złych książek właśnie pomiędzy temi. Są nieraz tendencyjnie w fałszywym duchu pisane dziełka, by spaczyć młode serca, by zaznajamiać niewinne a wrażliwe istotki z tem co brudne, rozniecić w nich niedobre płomienie. Inne znowu książki niby to w duchu religijnym pisane, bo traktują o Chrystusie, o świętych, ten mają cel, by ducha religii osłabić i wyniszczyć w dzieciach już, by od dzieci rozpocząc dzieło zniszczenia.

Od złych książek strzedz dzieci nasze to nasz obowiązek tak ważny, jak uczyć je pacierza, od złych książek strzedz społeczeństwo nasze, to obowiązek jeden z najświętszych. W zamian starać się mamy i musimy o dobre wydawnictwa, do dobrych książek wyrabiać zamiłowanie w dzieciach naszych i w wszystkich tych, na których wpływ wywrzeć możemy.

Mówiliśmy wyżej, że w szkołach niemieckich jednym z najważniejszych czynników wychowania jest śpiew. Śpiew nieprzepartym urokiem działa na dzieci, więc nie umiejąc śpiewać po polsku, śpiewają po niemiecku. I na ulicach miast i na drogach wiosek rozlegają się melodye o obcych nam dźwiękach — a my co na to? — czyż pozwolimy by tak dalej się działo?—nie, po tysiąc razy nie! — Wszak śpiew ma u nas nie tylko artystyczne, ale i narodowe znaczenie. Pieśni religijne i narodowe wywierają na nasze polskie społeczeństwo wpływ pokrzepiający, podnoszą na duchu, do-

http://rcin.org.pl

dają otuchy, ożywiają wiarę w przyszłość, pobudzają do męztwa i wytrwałości.

Wszak już wieszcz nasz Adam Mickiewicz widział w pieśni zbawienie narodu. Za jej pomocą zapragnął stworzyć „naród jak pieśń“ — ideał ładu, symetryi, porządku. W pieśni, widzi on pośredniczkę pomiędzy przeszłością, teraźniejszością a przyszłością, — przez pieśń, przeszłość ta nasza tak droga i święta — tem głębiej w sercach się naszych rzeźbi.

Potężną bronią jest pieśń, zawładnijmyż nią i niech ogarnie wszystkie warstwy narodu. — Zacznijmy znowu od dzieci i uczmy je pięknych i rzewnych pieśni naszych.

Czyż dziś jeszcze nie wzrusza się serce nasze na wspomnienie onych chwil gdyśmy jako dzieci maleńkie obok gorejącej choinki śpiewali:

„W żłobie leży, któż pobieży kolendować małemu.“ —

Takie wspomnienia pozostają na całe życie i piętno niezatarte wyciskają na duszy, — a kto choć trochę bliżej zna lud nasz, ten wie, że ci którzy idą w świat daleki na robotę a niosą z sobą wpojoną w dziecięctwie miłość do książki i do pieśni polskiej, ci nie zmarnieją. — Pracują szczerze, pilnie a myślą przewdnią jest im powrót do kraju i wykupienie małego bodaj kawałka ziemi na własność. —

Niech więc jak dawnymi czasy, długie wieczory zimowe gromadzą rodzinę, czeladkę, przyjaciół, niech rozbrzmiewa pieśń rodzima w chatach naszych jak w pałacach, niech zamiast próżnych rozmów tak często bliźniemu szkodzących na sławie i dobrem imieniu, kształci się umysł nasz i serce, a przedewszystkiem umysł i serce dzieci naszych, ukochaną naszą pieśnią polską. — Niech śpiewają Krakowiaki, Kujawiaki nasze. Radość ogarnia duszę, gdy rozlega się wokoło dźwięk tych cudnych ech z łąk i pól ojczystych — i żywiej i silniej serce bije, a nam coraz goręcej bijących serc trzeba! Dawne tradycyjne obyczaje coraz więcej idą w zapomnienie, ludzie wystudzeni wszechświatowością zatracają coraz bar-

http://rcin.org.pl

dziej tę po przodkach spuściznę, a przecież ilekroć serce zapragnie poezyi, ilekroć duch podnioślejszy zatęskni za przeszłością, wiecznie sięgać będzie do tej krynicy życia, do tego nigdy nie zagasłego zarzewia w starej urnie pamiątek.

Obyczajami i tradycyami różnią się narody pomiędzy sobą, one stanowią ich obraz moralny, cechę ich charakteru a dla potomnych spuściznę po ojcach, która skarbem najdroższym być powinna przedewszystkiem dla nas Polaków, którym wszystko wydarto co wydrzeć było można, których wyzuto z wszystkiego nieomal.

Lecz choć sięgają do głębi serca i chcą wydrzeć nam uczucia, władza ich tak daleko nie sięga póki my sami w obronie uczuć naszych stoimy.

„Dotąd a nie dalej“ zawołać musimy, a tym kopcem granicznym, to domy i serca nasze. W nich narodowa świątnica, w nich skarbiec uczuć i pamiątek.

Chociaż więc kraj nasz już przeszło od stulecia jakby żywcem zakopany morduje się w grobie, choć coraz trudniej narodowi naszemu żyć przychodzi i zdawałoby się, że coraz słabsze ma życia nadzieje — my nie rozpaczamy! klucz od jego grobu jest w ręku naszem!

Gdy wiara, miłość religii, znowu jak ongi w narodze naszym czczone będą, gdy naród pozna swe błędy, duchową nędzę swoją a do poprawy szczerze się zabierze, gdy stanie w takiej prawdzie i uświęceniu, to wierzmy, jak w słowo Boże, że będzie dla nas miłosierdzie! . . . . . .

. . . . . .

Polki!... jeśli, o czem nie wątpię, przyszłość naszego narodu na sercu wam leży, uważajcie wychowanie dzieci za najważniejszy wasz obowiązek. Wszak doszliśmy już do tej prawdy, że gdzie kobieta godnie spełnia swoje zadanie, tam rodziny, społeczeństwo, naród cały, kwitną i rozwijają się — przeciwnie gdzie kobieta jest bezmyślną istotą, wszystko rozprzęga się i upada.

http://rcin.org.pl

Oddawajmy czas nasz i inteligencyę nie tylko własnym dzieciom, lecz dzieciom całej Ojczyzny, a najbardziej tym maluczkim, którym najtrudniej o oświatę.

Nie zapominajmy ile jest dzieci bezdomnych, ile takich, których rodzice oddani pijaństwu wyrzekają ich się chętnie, sami prowadzą do władzy dopraszając się, by je wzięto na koszt państwa na wychowanie, zatem na pewne wynarodowienie.

Tym ostatecznościom zaradzić musimy, wszak litujemy się nad pogańskiemi dziećmi w Chinach i Afryce, hojne nieraz dajemy ofiary na środki wychowania ich na chrześcian, a mniej byśmy miały mieć litości nad naszemi własnemi, polskiemi dziećmi?!

Wszystkie jak tu jesteśmy weźmy się za ręce i przyrzeknijmy sobie pracować na niwie wychowania dzieci, na tej niwie tak jeszcze niestety odłogiem leżącej.

Niech dzieciom polskim nie zabraknie strawy duchowej, niech obce wpływy nie kaleczą serc ich, *niech serce matki polskiej, kobiety polskiej,* będzie tym *puklerzem,* który zasłoni je od wszelkich pocisków i strzał zatrutych.

„Dalej do pracy, nie tracić nam czasu,
„My robotnicy, wielkiej myśli słudzy!
„Choć z nas niejeden padnie wśród zapasu,
„Cel nie ominie, osiągną go — drudzy!

Mowę tę powitano gorącemi oklaski.

Drugą z kolei mówczynią jest pani Zofia Stasińska z Poznania, mówi na temat:

Polka w rodzinie i społeczeństwie.

Coraz silniej i boleśniej ścieśniają się więzy, któremi nas do rydwanu pruskiego przykuli zaborcy. Z poręczonych królewskiem słowem wolności zostały zaledwie szmaty, lecz i te siła przemocy w strzępy już rozdziera. Z rozległego kraju piastowych oraczy pierzchł spokój i słychać tylko jak cios za ciosem rozbija ich dzieło wiekowe.

http://rcin.org.pl

O biedny ty ludu polski, sądziłeś, że ci nic nie zagraża, boś spełniał wszelkie państwowe obowiązki. Krwią twoją zlewałeś pola Dypplu, Królowogrodu, Sedanu. Wówczas ci nerwy pobudzano pieśnią „Jeszcze nie zginęła,“ a tyś w upojeniu rzucał się w wir walki, poświęcał życie i kości rozsiewał na boiskach dla chwały pruskiej! A jakaż cię za to spotkała nagroda? W nagrodę sprawiono ci harce bez końca. Niedość walki kulturnej, tej marnej zachcianki oderwania naszej duszy od opoki piotrowej; nie dość prawa banicyjnego, mocą którego 40,000 Polaków bezwzględnie po za graniczne wyrzucono słupy; nie dość germanizowania naszej biednej dziatwy, zniesienia języka naszego, w szkołach i urzędach; nie dość usuwania wszelkiego polskiego współzawodnictwa na polu społeczno-ekonomicznem; nie dość tych przemian nazw naszych miast i wiosek; nie dość tych nęcących darów, bo podawany nam kielich goryczy jeszcze nie przelany. Jeszcze nie zastygło nowe prawo osadnicze, a już z zapasa po nowe sięgają dla nas ograniczenia. Każda jutrzenka to zwiastunka nowych utrapień, smutków i bólów.

Lecz na cóż skargi? Czyż wobec takiego położenia w odrętwieniu duchowem i z poddaniem się czekać mamy końca tego dziejowego dramatu? Czyż wyrzec nam się wszelkich nadziei, skoro naród czynem daje swej żywotności świadectwo? O nie! ponieśliśmy ofiarę z krwi i mienia, lecz nie złożyliśmy ofiary z ducha, nie wyrzekliśmy się swego historycznego posłannictwa, swej wiekowej tradycyi, swych narodowych ideałów, bo tych się nigdy nie wyrzeczemy. W ręku naszem zwycięstwo lub zagłada. Wychowując młode pokolenie, wychowujemy naród, a naród to my wszyscy, to cały lud polski, co wiecznie jak roślina się odradza, co rozwija się i rozkwita na żyznej glebie a więdnie i umiera, gdy mu soków żywotnich zabraknie. Niestety! na naszej glebie chwastów jeszcze pełno; trzeba wiele pracy i trudów, by wykorzenić złe, które nas niszczy i zabija.

http://rcin.org.pl

Jeżeli spotykamy się w czasach upadku naszego z tylu wyrodnymi synami, jeżeli sprawdziły się prorocze słowa Skargi co do przyczyn naszej niewoli, to winny temu poniekąd ówczesne kobiety. One nie ukochały tej wielkiej i wspaniałej tradycyi dziejowej, one zatarły dumę i godność narodową w sobie i w dzieciach spaczonem wychowaniem lub gorszącym przykładem. One wysłały w najważniejszych chwilach na arenę życia politycznego z swych domowych zagród arlekinów i karłów, zdrajców i niedołęgów zamiast ludzi rozsądku i cnoty.

Szlachetne, pełne poświęceń porywy późniejszych pokoleń były niejako odkupieniem błędów narodowych. Od tego też czasu wzmaga się poczucie prawdziwej miłości Ojczyzny i rośnie w miarę zrozumienia obowiązku.

Odkupienie rozpoczęło się! Trzeba nam dalszych czynów, by ten materyał życiowego paliwa, którym nam Polkom podsycać trzeba płomień narodowego znicza, był pełen siły i energii, jak łza czysty i doskonały. Zabierzmy się sumiennie i z zapałem do tego ważnego zadania, pracujmy nad sobą, nad naszą poprawą i udoskonaleniem i pamiętajmy, że kto chce serca otwierać ludzkie, ten klucz do nich posiąść powinien! Bo jakżeż można z zapałem i ciepłem pouczać i zachęcać do rzeczy, które są obce.

Czyż mogłybyśmy przelać w dzieci uczucie miłości Ojczyzny, gdyby obojętne nam były sprawy narodowe gdybyśmy dla Ojczyzny nic poświęcić nie chciały? Miłując kraj i wszystko co swojskie, ukochajmy nasz język, naszą mowę ojczystą. Ona w swej nieskalanej szacie jak dźwięk lutni złotostrunej poi nas czarem w nieskończoność.

Nie przypuszczam, aby dzisiaj znaleźć się jeszcze mogły takie Polki, którymby dźwięk obcej lutni był milszym. Kto poniża nasz język ojczysty ten zmazuje z czoła cechę polskości, u tego idea narodowa zamarła. Inne narody, czy to Francuzi, czy Anglicy, dumne są, że ich język w każdym krzewi się zakątku i po całym rozszerza się

http://rcin.org.pl

świecie. A my Polacy mielibyśmy poniżać swą mowę ojczystą? Czyż ona biedniejsza od innych? Czyż mową naszą nie możemy wyrazić każdego drgnienia myśli? Potrzebną jest w życiu znajomość obcych języków, lecz one niech będą dla nas wyrazem konieczności, nigdy zaś oddźwiękiem duszy i serca.

Nasz język przedewszystkiem! Nie kalajmy go obcemi wyrazami, nie ułatwiajmy wynarodowienia, nie germanizujmy się same!

Z miłością do języka połączmy i miłość do historyi naszej; już niestety zaczyna nam i ona obojętnieć. Niejedna z nas tylko pobieżnie zna dzieje ojczyste. Czyż godzi nam się tak postępować?

Historya naszego narodu to tradycya nasza, to świętość nasza, to najważniejsze dokumenty nasze, gdzie przez długie wieki naszego bytu narodowego przesuwa się złota nić cnoty, bojaźni bożej, męstwa i poświęcenia. Tworem przeszłości naszej to wspaniałe piśmiennictwo, które w poezyi i prozie roznosi chwałę polskiego imienia. W niem odzwierciadla się dusza narodu, ono siłą naszą żywotnią.

Szanowne wiecowniczki! Jeżeli z upodobaniem pieścimy się widokiem portretów naszych zmarłych rodziców, dziadów i przodków, jeżeli drogą nam jest najmniejsza po nich pamiątka, jeżeli tych wszystkich rodzinnych świętości nie zamieniłybyśmy na obce nawet piękniejsze od naszych, to jakżeż miałybyśmy się wyprzeć swych pamiątek narodowych, czyż nie byłoby to hańbą i zaprzaństwem?

Bądźmy sobą, posiadajmy dumę i ambicyę narodową. Jeżeli żądamy, by nas szanowano, powinnyśmy się same szanować!

W zrozumieniu obowiązków, wynikłych z smutnego naszego położenia, miłujmy wszystko co polskie i pracujmy nad sobą, aby godnie wobec dzieci i całego społeczeństwa spełnić swe zadanie.

http://rcin.org.pl

Jeżeli dziś wichry przeciwne naszą łodzią szamocą, to niezadługo zerwać się mogą burze, które miotać będą przyszłem pokoleniem i zmiotą je, jeżeli nie wskażemy naszym dzieciom, tym przyszłym sternikom narodu, jak łodzią kierować, jaką do przystani dążyć drogą. Trzeba nam kobietom wytworzyć ludzi dzielnych, odrodzonych o silnych charakterach!

„Wielkiego człowieka matką musiała być wielka kobieta“, powiada poeta francuzki Lamartin. Miarą wartości naszej będą dzieci nasze. Jakiem uczuciem je ożywimy, jakim pancerzem je uzbroimy, do jakich ideałów i czynów natchniemy, tacy z nich będą obywatele!

Dusza dziecka to kruszec surowy, z którego umiejętna ręka matczyna wyrzeźbić powinna pełną nadziei istotę na przyszłość.

Szczęśliwą się czujesz jako matka, ale czyż ciebie lęk nie ogarnia, gdy myślą wnikasz w przyszłość twego dziecka? A jednak, jego przyszłość w części od ciebie zawisła. Zajmij się dzieciną nie jak zabawką, która ci przyjemności sprawia, lecz jak wiotkiem drzewkiem, które jeszcze naginać możesz, ale zarazem podpierać musisz. Naginaj je umiejętnie w miarę rozwoju, a podpory stwórz z miłości do Boga i Ojczyzny! Nuć mu te proste a tak urocze piosenki, które, oby były najmilszem jego młodości wspomnieniem.

Wśród dzisiejszego pokolenia pieśń polska zaczyna zamierać. Przechowują się jeszcze piosenki, ale zazwyczaj bez narodowego podkładu, raczej pieśni okolicznościowe; hymnów zaś narodowych i tych rzewnych, wstrząsających dumek prawie nie znamy. A przecież w tych pieśniach odbija się cała przeszłość, żal i nadzieja. Ile ona rozkoszy sprawić może, spytajcie naszych braci, co rozproszeni po szerokim świecie w doli lub niedoli ją sobie nucą. — Pieśń polska łączy ich duchowo z macierzą, przenosi nad ukochane brzegi Warty, Wisły, Niemna, Bugu i Sanu, i koi tęsknotę

http://rcin.org.pl

za krajem. — A więc dźwięcz pieśni polska już na ustach dzieciny, rozbudzaj drzemiące instynkty rodzinne, porywaj czarem słowa i treści a rozbrzmiewaj chwałą naszych królów i bohaterów. Co pieśń nie dośpiewa, dumka nie donuci, ty matko żywem dopowiedz słowem i utrwal na wieki to, co rozbudzasz w duszy dziecka. Takim zadatkiem narodowego ciepła zagrzane dziecko już śmielej wkraczać będzie w zimne progi szkolne. Zimne mówię, bo jakżeż inaczej je nazwać skoro każdy łącznik między rodziną a szkołą zerwany, skoro szkoły zadaniem wymazanie z serc dziecięcych wszelkiego uczucia polskości! Mroźno i zimno dla pojęć i żądań naszych w tej obecnej szkole!

Twojem więc matko, zadaniem ogrzewać tę duchowo skostniałą dziecinę. Chwytaj za elementarz i ucz codziennie czytać i pisać po polsku. Niechaj cię nic nie zraża, nic od tego najświętszego nie odwiedzie obowiązku, bo to święta powinność twoja, z której wobec całego narodu zdasz obrachunek!

Nie wystarcza kreślenie liter, nie wystarcza składanie wyrazów, bo twoje dziecko musi płynnie czytać i bez błędu pisać! Czy chcecie się doczekać, by dzieci wasze, gdy ich losy w dalekie zapędzą strony, niemieckie do was pisały listy, lub niemieckiemi litery kreśliły dziwolągi, których nikt odcyfrować nie umie?

Nad dziećmi pracować trzeba lata całe, a gdy odbiorą prawdziwie polskie wychowanie, wówczas młodzież dorastająca czcić będzie narodowe ideały, nie będzie uważała skarbów i pamiątek polskich za łachman stargany, którym pomiatać wolno.

Wy Polki, które w poczuciu grozy położenia uzbrajacie dziatwę waszą niejako w pancerze obronne przeciw zakusom germanizacyjnym, nie zapominajcie, że istnieją całe zastępy biednych dzieci, nie mających żadnej opieki i podpory żadnej. Tyle z nich ginie i odpada od pnia narodowego, bo za mało jeszcze kobiet poświęcenia. Tak: za mało

http://rcin.org.pl

takich Polek, co budzą zarzewie uczuć narodowych w dzieciach i podają im dłoń siostrzaną, aby duchowo i cieleśnie nie zmarniały.

Wszystkie Polki, a zwłaszcza te, na których obowiązki rodzinne nie zaciążyły, powinny do wspólnej stanąć pracy! Tylko zbiorowa i wytrwała praca obfite może przynieść owoce. Niestety wytrwałości polskie społeczeństwo nie posiadało nigdy! Pełne zapału, pełne szlachetnych porywów żyło szałem chwili, a ginęło brakiem zogniskowania swoich wysiłków w punkt jeden. Dla czego taka nieudolność? Dla tego, że przemogły wady nasze. One podcinały zdrowe dążenia i zamiast obrony sypać szańce, kopaliśmy sobie grób. Te wady i dziś nurtują w społeczeństwie naszem; bo gdy uchylimy rąbek zasłony, po za którą kryje się obojętność do spraw narodowych, tam ujrzymy lenistwo, brak podporządkowania się pod dobro publiczne, pijaństwo, karciarstwo, życie nad stan, marnotrawstwo.

Wskutek nałogów odporność maleje, dobrobyt upada, upada, zagon po zagonine z pod nóg się usuwa, Ojczyzna się kurczy, pojęcie godności zanika.

Z pobłażliwości i z obawy narażenia się uprawiamy jeszcze poniekąd politykę strusią. Zamykamy oczy na liczne nałogi, aby czasem łączność towarzyska na tem nie ucierpiała. O! gdyby społeczeństwo polskie posiadało tę cywilną odwagę i towarzyskie stawiało zapory niewiernym i niepoprawnym synom Ojczyzny, bez względu na stanowisko, jakie zajmują, jakiemż byłoby to ułatwieniem walki o byt narodowy! A walka ta twarda. Jesteśmy w mniejszości. By nie zginąć, trzeba nam stworzyć twierdzę tak zaopatrzoną w zasoby moralne, aby jej oporu nic złamać nie mogło. Jeżeli tego nie uczynimy, zginiemy na pewno.

Każda uświadomiona Polka winna powołać pod naczelny sztandar jak najwięcej zastępów wytrwałych bojowników. Ale do bronienia twierdzy potrzeba obrońców, któ-

http://rcin.org.pl

rzyby zrozumieli cel, dla którego walczyć mają, a tym samem wytrwać mogli na arenie życia narodowego. Osięgnąć to możemy przez oświatę. Do tej pracy społecznej zabrało się wiele Polek i zdawało się, że już obudził się głos sumienia w naszem biednem, skołatanem społeczeństwie. Niestety, zapał szybko przeminął i opustoszały szeregi wiernych. Przyczyn tego objawu znaleźć nie trudno. Którakolwiek z nas tylko z namowy, dla opinii, dla mody pracowała, to wytrwać nie mogła. Do posłannictwa patryotycznego potrzebnem jest przejęcie się ideą narodową. Gdybyśmy choć w części tak, jak apostołowie wiarę świętą, umiłować mogły naszą narodowość, wtenczas wyraz oświata nie byłby na ustach naszych czczym frazesem.

W obecnych warunkach skąpe nasze środki na szerzenie oświaty, dla tego każdy odpowiednio wyzyskany być winien. I jeżeli dzisiaj zebrałyśmy się, to nie w tym celu, aby w krzykliwych frazesach potoki skarg przed sobą roztaczać. Nasze przemówienia — to wspólny obrachunek sumienia! nasze przemówienia — to przypomnienie sobie grzechów narodowych i omówienie środków do poprawy nas wiodących! To też mylnem jest zapatrywanie, że wiece niepotrzebne, że to czcze manifestacye. Do poprawy i czynu koniecznem jest uprzytomnienie sobie swej wartości. Jeżeli się nie poprawimy, to wina jednostek a nie wieców. Dzisiaj kilka z nas tylko przemawia, ale po za wiecami łączmy się w towarzystwa i kółka prywatne. Tam wszystkie mówić możemy o tem, co nas boli i leczy. Przygarniajmy szczególniej takie kobiety, które pod względem narodowym zupełnie w śnie są pogrążone. Jakież piękne owoce wydałyby takie pogadanki, gdyby w każdem mieście, miasteczku, wiosce istniały takie ogniska narodowe! — Ileżby z takich ognisk wyjść mogło misyonarek, podążających wszędzie, gdzie życie narodowe zanikać poczyna. One głosiłyby ewangelię narodową, której istotą i treścią: miłość do Ojczyzny.

Lecz słowo samo nie wystarcza! Po za słowem trzeba

http://rcin.org.pl

szukać nam poparcia w gazetach i książkach. U nas w Księstwie wszystkie gazety stoją na gruncie katolickim i narodowym. Różnią się w zapatrywaniach, ale mają jeden cel wspólny: tj. oświatę narodową.

Z niejednego tam artykułu niemiłe może odniesiecie wrażenie, ale ostatecznie dodatnie strony przewyższają ujemne, bo każda polska gazeta utrwala nas w poczuciu narodowem, wskazuje krzywdy, jakie doznajemy i drogi, które nas wiodą do lepszej przyszłości. Czuwajmy tylko nad tem, aby w każdym domu była gazeta; jeżeli rodzinie nie stać na nią, dawajmy swoją.

Ale gazety, są głównie życia bieżącego zwierciadłem, w którem przeszłość nasza we mgle się odbija. Chcecie poznać w całej pełni bohaterów z przeszłości, chcecie wiedzieć jak oni walczyli i roznosili sławę polską, sięgnijcie po książki! W nich przedstawia się wam obraz przeszłości naszej świetnej, którą tym więcej pokochacie, im dokładniej ją znać będziecie. Przez książki zrozumiecie, co żywe słowo nie dopowiedziało, przez nie poznacie dokładnie rozwój całego społeczeństwa, przyczyny naszego upadku ale zarazem drogi postępu i odrodzenia. Z książek czerpiemy wiedzę, ten napój ożywczy, który czy to na polu narodowem czy zawodowem tak niezbędnie jest potrzebnym.

Rozniecajmy więc tę pochodnią oświaty, niechaj ona najszersze ogrzewa warstwy! Wskazujmy źródła skąd ten pokarm duchowy czerpać należy, zakładajmy o ile to w naszej możności, prywatne biblioteczki i wypożyczajmy z nich książki!

Niechaj za naszem staraniem to światło wiedzy do tych strzech dotrze, gdzie nie ma uświadomienia narodowego, gdzie pomrok jeszcze głęboki!

Wpajając za pomocą oświaty gorącą miłość do wszystkiego, co polskie, spotkamy się często z przeszkodami niezależnemi od nas. Choć mocą konstytucyi równouprawnienia z niemieckimi współobywatelami, jako Polacy narażeni jes-

http://rcin.org.pl

teśmy na wszelkiego rodzaju krzywdy. Któż się ujmie za nami? Nikt!! Każdy tylko ruszy ramionami!! Może prawo? Ach, przecież nam powiedziano, że siła przed prawem, że my tylko rozkazów słuchać mamy! Pomimo to obowiązkiem naszym obstawać przy swem prawie! Najważniejszem wiedzieć, co nam prawnie robić wolno. Przynajmniej w obrębie prawnej samoobrony nie bądźmy tchórzami!

Dlaczego np. tyle matek pozwala na niemczenie imion swych dzieci przy zapisywaniu na urzędzie stanu? Dla tego, bo sądzą, że polskich imion zapisywać nie można. W narzuconej nam walce bojaźliwemi nam być nie wolno!

Pole boju coraz szersze! Czyż nie widzicie jak ze wszech stron przeciwnik okalać nas poczyna? Nie dość mu tłumienie oświaty narodowej! Już i na polu zawodowem zagrał do walki. Wmawia w swe zastępy, że my, Polacy jesteśmy stroną zaczepną, że myśmy wywiesili hasło bojkotu. A przecież tylko Niemcy i polscy zaprzańcy od rządu zaznają materyalnej opieki, przecież groszem polskim — bo i my podatki płacimy — ma być tłumiona myśl polska! zarobek polski!!!

Ojczyzna niemiecka w niebezpieczeństwie, wołają całe zastępy, nie dla tego, że w to wierzą, lecz, aby nie ocknęło się sumienie niemieckie, aby walka była zaciętą!

Zwycięzko z niej wyjdziemy, jeżeli na polu zawodowem nietylko dorównamy naszym przeciwnikom, ale przewyższymy ich energią i dobrocią owoców naszej pracy. Do tego zwycięztwa i te Polki zawodowo pracujące przyczynić się mogą, które kształceniem się podniosą swój poziom duchowy i zrozumieją celowość swej pracy.

Wszystkie zaś zagrzewać powinniśmy mężów, braci i dzieci do pracy, któraby ich na wyższy postawiła szczebel ekonomiczny. Przedewszystkiem popierajmy polskich zawodowców, do których niejedna z nas ma jeszcze uprzedzenie, stroniąc od nich bez żadnej ważnej przyczyny.

Chodzi tu o samoobronę nietylko duchową, ale i ma-

http://rcin.org.pl

teryalną, bo biedne społeczeństwo nie może rozwijać się tak jak zamożne, bo urzeczywistnienie myśli i porywów szlachetnych związane jest poniekąd z pewnym przynajmniej dobrobytem.

A nasze społeczeństwo jest biedne! Nie chcę roztrząsać zależnych od nas lub nie zależnych, a tak licznych przyczyn naszej biedy, potrącę tylko o jeden z jej powodów, tj. o brak oszczędności. Ileż to kobiet pędzi życie z dnia na dzień! Żyją one w ciemnem pojęciu o wartości pracy i dla tego niezdolne są ocenić jej owoców. Ztąd ta rozrzutność, która w pierwszym rzędzie jednostki, a w dalszym całe społeczeństwa do upadku prowadzi. Nie myślę tu o rozrywkach, których każda po pracy potrzebuje, ale o tem bezmyślnem życiu po nad stan. Czyż przewidzieć możemy jaki los dzień jutrzejszy nam lub naszej rodzinie zgotuje? Czyż wobec jutra i materyalnie bezbronne stanąć mamy? Czyż dla marnej próżności i nierozumnychzachcianek poświęcać mamy owoce pracy naszej, pracy mężów naszych? Nie! — toby było niegodne! Zużywajmy grosz nasz rozsądnie, bo pozbycie się rozrzutności nie prowadzi jeszcze do dobrobytu. — Bądźmy gospodarne, zapobiegliwe, by nie uronić pieniędzy na przyszłość przeznaczonych. Oszczędności nasze przechowujmy nie w domu, lecz w kasach i bankach polskich.

Stańmy się i pod tym względem wzorem dla przyszłego pokolenia, stwórzmy i w tym kierunku potęgę, a przeciwnicy liczyć się z nami będą.

Trudno się w te słowa odzywać w zakątkach, gdzie krwawej pracy nie liczne tylko owoce, gdzie nędza rozpostarła swe skrzydła. I w tych zakątkach żyją Polacy o tętnie polskiem, ale ich serca złamane walką o jutro bić mogą tylko pragnieniem chleba, a nie pragnieniem zbawienia Ojczyzny. Chleba, bo łakniemy! wołają tysiące; otulcie nas, bo członki nasze kostnieją, wołają całe zastępy, które wskutek nieszczęść, ciemnoty, nałogów popadły w nędzę.

http://rcin.org.pl

Czyż te legiony dla Ojczyzny przepaść mają? Ratujmy je wszelkimi sposobami, aby i o nich modz kiedys przed Ojczyzną powiedzieć: Otóż tam mieszkają rycerze twoi, gotowi dla ciebie na każde poświęcenie!

Tak! Sercem i rozumem obejmujmy wszystko, co polskie, a postanowienia nasze nie będą frazesem! Chwilowy szał i zapał — to marna zabawka, bo jak mówijeden z ekonomistów polskich

„Znikczemniały nawet na pozór Polak, gdy trąbka do boju zagrała, potrafił umrzeć — poszedł na śmierć. On tylko żyć nie potrafił.“

Nie w szale, nie w słowach, chęciach i obietnicach przyszłość nasza — odrodzić ją może tylko czyn.

Przyrzeczenia bez czynu nie warte złamanego szeląga!

Pracą w rodzinie — pracą w społeczeństwie stwórzmy lepszą przyszłość!

Nie tylko wzdychać i tęsknić za zbawieniem, lecz kroczyć ku odrodzeniu nam trzeba!

I ten referat przyjęto nader sympatycznie i gorąco.

Następnie przemawiała włościanka gospodyni Wiktorya Ewaldowa z Kozich Głów:

Kobieta jako żona i matka.

Kochane Matki Polki!

Jedna myśl wspólna nas zebrała, jedne cierpiena nas gniotą i jedna niedola nas wszystkich więzi. Przyczyną naszego zebrania jest to, abyśmy się wspólnie uskarżyć i pocieszyć mogły, i abyśmy dodały sobie otuchy i odwagi do znoszenia tego twardego losu, w jakim się obecnie znajdujemy.

Matka; wyraz ten brzmi tak pięknie, tak słodko dla serca naszego. Dobra matka, znająca doskonale swe obowiązki, jest aniołem stróżem dla swoich dziatek, jest kapłanką domowego ogniska, które w jej sercu nigdy wygasnąć nie powinno. Ach! jak szczęśliwa taka rodzina.

http://rcin.org.pl

Jednak, tak trudno znaleść dobrą matkę. Nie mogą a raczej nie chcą, zrozumieć swoich obowiązków, jakie na nich kładzie Bóg i Ojczyzna — i to dzieje się w dzisiejszych ciężkich czasach, jakie naród nasz przechodzi.

Dobra matka jest *Wielemożną*, bo swemi modłami może u Boga wiele wybłagać, ona jest niejako Bogu pomocą do stworzenia człowieka — ją to Pan Bóg wybrał za matkę ludzi, dał jej wielką moc ducha i oddał jej to cudowne swe dzieło na własność doczesną i wychowanie. Od niej też kiedyś obrachunku zażąda — a biada! tej matce, co z jej przyczyny niewinne dziecię zgubione zostanie. Lepiej by jej było, żeby się nie była narodziła, a raczej matką nie została.

Niech się nikomu nie zdaje, że wychowanie dzieci w dzisiejszych czasach jest tak łatwem. O nie! Wrogowie nasi skierowali wszystkie swe siły i wytężyli je przeciwko dziatwie naszej, aby jej wydrzeć, co ma najdroższego, tj. *ojczystą mowę*. Bóg tworząc na świat wszystkie narody, dał im osobny język i każdy naród ma też swoją mowę, nade wszystko ją ceni i nią się chlubi — tylko nam biednym Polakom, nie wolno naszego ojczystego języka używać bez przeszkody. Nam Polakom, narzucają obcą i wcale niezrozumiałą mowę i zmuszają nas wszelkiemi sposobami do zaparcia się i zapomnienia naszej kochanej polskiej mowy. Nie odnoszą pożądanego skutku na dorosłych, więc zwrócili się przeciwko naszym dzieciom. To też położenie naszych dzieci jest złe i są one we wielkiem niebezpieczeństwie utraty wiary naszej św. i naszej narodowości.

Jakżeż tu dzieci w takich warunkach wychować? Jak ustrzedz przed tą nawałą germanizatorską, przed tą zagładą ducha i serca narodu? Jak wpoić zasady wiary naszej św., kiedy przeciwko nam występują wrogowie i paczą pojęcia przez *matkę Polkę* wszczepione w ich serca. Trudna praca to prawda, a jednak nie kto inny tylko matka do

http://rcin.org.pl

tej pracy stanąć musi — ona to właśnie przez tę moc duszy daną jej przez Boga potrafi, jeżli zechce, zwalczać wszystkie przeszkody, aby ten skarb powierzony jej od Boga, oddać Mu mogła czysty i nie splamiony podłą *rachubą*, ani *nikczemną zdradą braci swoich.*

Kiedy Pan Bóg zsyła dziecię rodzicom, mówią, że anioł wstąpił do chaty — młoda matka wnet zapomina o cierpieniach, jakie przedtem przechodziła, — promienieje radością i szczęściem, a trzymając dziecię na łonie, wraz z pokarmem, w pieszczotach i tkliwych piosenkach, daje mu cząstkę swej duszy.

Matka, która zrzeka się szczęścia wykarmienia własnego dziecka, a w zamian, za *pieniądze* przygarnia cudze dziecko do łona postępuje *źle* i *niemoralnie;* swoje dziecię krzywdzi w niesłychany sposób, a obcemu *nic,* prócz pokarmu dać nie może. U takiej kobiety widać, że macierzyńskie uczucie nie rozbudziło się wcale, — urodziła dziecię w grzesznej poczęte rozkoszy, nie z *miłości* na wieczne tułactwo i pogardę ludzi.

Tak samo nagany jest godną i ta matka, która żyjąc w dostatkach, przez próżność i lenistwo tylko, oddaje dziecię swoje na wykarmienie innej kobiecie. — Taka matka, nie spełnia swego obowiązku i nie rozumie swego powołania — pieniędzmy nie spłaci praw i uczuć macierzyńskich, których dziecko całe życie, daremnie od niej domagać się będzie. Przy boku matki i pod jej wpływem tylko, dziecię, rosnąc i rozwijać się może na chwałę Bogu i pożytek ludzi.

Matka powinna niezmordowanie pielęgnować dzieci, które z dniem każdym rośnie i którego rozum z dniem każdym się rozwija. Kiedy dziecię skończy pierwszy rok życia już na dobre trzeba nauką się zająć. Dziecko wymawiające pierwsze wyrazy: mama, co sprawia jej radość nieopisaną winna matka zaraz uczyć wymawiać, najświętsze imiona Jezusa i Maryi, opowiadać o „bozi,“ wskazywać na niebo, że tam jest

http://rcin.org.pl

Bóg i patrzy na nie, cieszy się jeżeli jest grzeczne — brać jego drobną rączkę robiąc znak krzyża św. składając rączki z pobożnością.

Gdy dziecko zaczyna chodzić i mówić, o! wtedy matko bądź cierpliwą — odpowiadaj mu na jego pytania, jakie ci zadaje i zaczynaj go uczyć polskiego paciorka i zarazem wszczepiaj w jego młodziutkie serduszko, uczucia narodowości. Powiedz mu, że jest dzieckiem polskiem, opowiadaj mu, ile sama wiesz, o tej kochanej Polsce, o jej walecznych mężach, o sławnych pisarzach i poetach, o zacnych matronach, które takie piękne dały nam przykłady swem życiem na ziemi, a dziś są świętemi w niebie i tam za nami proszą Boga o nasze zwycięstwo.

Wierzcie mi kochane matki, że to najlepsza nauka dla dziecka. Ono uważa na każde słowo i chciwie je chwyta. — Jak miło patrzeć na matkę, która całą duszą oddana jest dzieciom, ona nigdy nie ma czasu, na czcze rozmowy ze sąsiadkami, ani plotki i obmowy bliźnich, ale za to ma czas na uczenie swego dziecka, a to, co ono od swej matki słyszy, w to wierzy i nie daje sobie tak łatwo wydrzeć, chociaż ponosi za to karę, to jednak obstaje przy swojem, *bo to mu Matka powiedziała.*

Kiedy dziecko ma cztery lub pięć lat, to zaraz trzeba uczyć polskiego abecadła. Nie trzeba czekać, aż dziecko zacznie chodzić do szkoły, bo wtenczas to już mu trudniej idzie. Dziecko od innej nie zrozumiałej mowy, ma język pokoślawiony i bardzo mu trudno mówić. Jak dziecko zacznie chodzić do szkoły, to mu język od niemieckiego tak zesztywnieje, że nie można go zrozumieć.

Nie spuszczajmy się na szkołę ani na p. nauczycieli, ani na księży P. ani nawet na naszych najwyższych dostojników, nikt nam w ciężkiej niedoli naszej pomódz nie potrafi, jeżeli my sami nie zrozumiemy naszych potrzeb i nie obudzimy się z tego głębokiego snu, ku *samoobronie i samopomocy.* Wiele nieszczęść nas spotkało z powodu braku

http://rcin.org.pl

oświaty, a będzie gorzej jeszcze — jeżeli dopiero po czasie, otworzą nam się oczy na to co się wkoło nas dzieje.

Raz jeszcze powtarzam na szkołę nie mamy się co spuszczać, chociaż ponosimy wszystkie ciężary na jej utrzymanie. Nie będę już tu mówiła, jak szkoła z naszemi dziećmi postępuje, bo to jest każdemu znane.

Ty ludu polski! skazany przez wrogów naszych na zatracenie, spiesz do pracy i nietylko w pocie czoła zarabiaj na kawałek chleba, ale porówno pracuj nad swojem moralnem odrodzeniem. Strzeż i ukochaj ten kawałek ziemi całem sercem, który dzierżysz w swojem ręku, daj dzieciom przystojne wychowanie, ucz kochać Boga i bliźniego, a reszta przydana ci będzie.“ Taki mówi Zbawiciel. To też Matki Polki ukochane! nie odkładajmy tej pracy naszej do jakiejś tam sposobności, ale zaraz od dziś zacznijmy robić porządek w domach naszych — wymiećmy z pod proga naszego śmieci i brud, który kazi nasze obyczaje i czyni zatwardziałymi serca, na głos sumienia i na wszystko dobro płynące z oświaty. Czytajmy dużo gazet i książek, to tak mało kosztuje, a jeżeli kto na to niema, to niech poprosi sąsiadki, a ona chętnie gazetki i książki pożyczy albo idźmy do miasta — tam dadzą nam i za darmo, byleśmy tylko czytać mieli ochotę! Nie zapominajmy o tem, że wraz z oświatą spływa do duszy naszej jakby jasny promień słońca, czyniąc nas mądrymi iroztropnymi w ciezkiej walce życia naszego.

Skoro dziecko dojdzie do lat 9-ciu, to czas na naukę, do spowiedzi św. to już ty matko masz obowiązek pilnować dziecka, aby regularnie uczęszczało do ks. proboszcza, w domu daj mu czas i sposobność do tego, aby się uczyło; bo co ma potem ks. proboszcz robić z takiem dzieckiem, co przez matkę jest zaniedbane i nieuczone po polsku czytania i pisania? Czy on jest w stanie włożyć te słowa dziecku do serca nieprzygotowanego przez matkę? Są także matki nierozważne, że mają sobie za nic, uważają za zaciąg przygo-

http://rcin.org.pl

towanie do spowiedzi św. i pod jakim bądź pozorem od tego się uchylają; nigdy się też nie pytają co ksiądz proboszcz zadał i czy się dziecko zadania nauczyło. Jeżeli się dziecko znajduje, w takiem miejscu, że nauka do spowiedzi św. ma mu być udzielaną po niemiecku, to obowiązkiem jest matki, starać się o to, aby nauka udzielaną mubyła w języku polskim — bo dziecko *tylko w języku ojczystym*, najlepiej zrozumie ważność i świętość tych Sakramentów, bo co nie pochodzi od serca nie idzie do serca...

Dobrze, powie mi niejedna, ale jak ja mam dzieci czytać nauczyć, kiedy sama nie umiem. Prawda, źle to, bo jeżeli sama nie umiesz, nie możesz dzieci nauczyć, ale dla chcącego nie ma nic trudnego. Umie z pewnością ojciec czytać, zaprowadź dzieci do niego i proś go, aby on się ich nauką zajął a pewno ci nie odmówi i obowiązek ten przyjmie na się, bo i on rachunek przed Bogiem zdawać będzie za dzieci. Mój Boże! powie mi inna, mam męża pijaka, wszystko przepije, nie troszczy się o nic, ani o dzieci ani o dom, ja pracować muszę ciężko dzień przy dniu na kawałek chleba, a skąd tu mam dopiero czas mieć na naukę? Godnaś politowania matko, ale i tu trudna rada, sposób znaleźć się musi. Znajdują się może starsze osoby, które ci nie odmówią gdy ich o to poprosisz, a jeżeli nie, to pewnie inne dzieci umieją — postaraj się o to, aby ci dziecko nauczyły nic cię od tego obowiązku nie uwolni.

Mówisz, że masz męża pijaka. Oj! ciężka twa dola! ale pytanie czyś ty go sama do tego pijaństwa nie popchnęła? Nie raz się zdarza, że mąż jest dobry i uczciwy, ale żona nie jest z tego zadowoloną, w niczem mąż jej nie może wygodzić — nigdy go nie usłucha, robi to, co jej się podoba — nieład i nieporządek w domu panuje. Przychodzi do przymówek i swaru, a potem do ustawicznej obrazy Boskiej; aż mąż to sobie sprzykrzy i zacznie szukać innej rozrywki. A kiedy już dopiero zasmakuje w tem towarzystwie, przy gorzałce, to już z nim trudna sprawa. Dobra żona, chociaż

http://rcin.org.pl

ma męża niepotego, wszelkiemi siłami stara się ze złej drogi go sprowadzić. Jest dla niego łagodną, znosi wszystkie jego grymasy cierpliwie, stara mu się we wszystkiem dogodzić i nigdy się na niego przed nikim nie uskarża, żeby się o tem nie dowiedział, a przedewszystkiem prosi za niego gorąco Pana Boga, który chociaż może długo każe się prosić, ale w końcu jednak się ulituje. A mąż, widząc tak szlachetną i dobrą żonę, uzna jej zalety i wyższość i pozwoli jej się chcąc nie chcąc z tej drogi sprowadzić. Mamy z tego przykład na św. Maryi Egypcyance, która długie lata znosiła brutalność swego męża i nie uskarżała się na niego nawet przed swą rodzoną matką. To też doczekała tej pociechy, że mąż jej umierał pojednany z Bogiem.

Kiedy dziecko wyjdzie ze szkoły, wtedy już powie sobie niejedna: No, teraz to już wychowanie skończone — już sobie samo da radę, nie potrzeba się o nie kłopotać, kto tak myśli, ten się myli, bo jeżeli dotychczas potrzebowało opieki, to teraz tembardziej, zwykle mówią: małe dzieci, mały kłopot, duże dzieci, duży kłopot. Właśnie gdy dzieci podrosną, musisz pilnie baczyć na twą córkę, czy wieczorami ci nie ucieka do gościńca, czy się nie wałęsa po za domem, gdzie i z kim obcuje. Zwróć też twe oko na syna, który już dorasta, gdzie i w jakiem znajduje się towarzystwie. Jeżeli miarkujesz, że owo towarzystwo to pijacy lub rozpustnicy, prowadzą życie niemoralne, wszelkiemi siłami staraj go się stamtąd wydostać; przedewszystkiem strzeż go od pijaństwa, bo to zaraza i zguba, która zaraziła całe narody i nasz naród także uległ tej zgubie, która większe sprawia spustoszenia aniżeli dżuma.

Pewien kapłan powiedział, że nie ma w żadnym narodzie tak silnej wiary w Bogu i nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny tej Królowej Korony polskiej, jak w narodzie polskim i żeby nie ta zaraza pijaństwa, to Królestwo Niebieskie zapełnione byłoby samym polskim ludem. Nikt

http://rcin.org.pl

niema takiego wpływu na dzieci, jak rodzice a szczególniej matka, to też obowiązkiem jej jest, od samej młodości zalecać im wstrzemięźliwość i od pijaństwa chronić.

Ale jak tu matka ma chronić dzieci od pijaństwa? kiedy jest sama pijanicą? Straszna to rzecz, jeżeli mężczyzna jest pijakiem, ale daleko straszniejsza, gdy niewiasta jest pijaczką. Co tam za gospodarstwo domowe, jakiż tam porządek, jakie tam spełnianie obowiązków względem męża i dzieci! Będąc w stanie błogosławionym, używa gorzałki i wmawia w siebie, że jej to koniecznem jest. Kiedy dziecko karmi swą piersią, krzepi się wódką, aby miała siłę a nieraz jeszcze macza palec we wódce i wkłada go w drobne dzieciny usteczka, aby je przyzwyczaić do picia wódki. W pewnym kraju jest taki zwyczaj, że gdy się dziecko urodzi, to najpierw dostaje węzełek pomaczany we wódce. Ci, co tak czynią, nie wiedzą, jaką wyrządzają dziecku przez to szkodę. Nieraz dziecko rodzi się zdrowe, naraz dostaje kurczy i umiera, a często jeszcze bez chrztu św., O, jak nieszczęśliwą jest dusza dziecięca, która pozbawiona jest na zawsze królestwa niebieskiego, a jaka tego przyczyna? Wódka!

Jakież wyrzuty sumienia musi mieć ta matka wiedząc, że z jej przyczyny zostało pozbawione dziecko wiecznej szczęśliwości! Pewien lekarz tu w Poznaniu na swych odczytach stwierdził, jak szkodliwym jest alkohol. Mówił, że nawet zewnętrzne smarowanie brzuszka dziecku może sprowadzić zatrucie. Gdzie rodzice pijacy, tam najwięcej dzieci niedołężnych, półgłupków, niedorostków i suchotników, którzy na kawałek chleba zapracować niezdolni i są tylko ciężarem społeczeństwa. Jak wódka jest szkodliwą na zdrowiu i na wzroście nie tylko ludziom ale i zwierzętom świadczy następujący przykład: Pewien bardzo bogaty pan w Anglii, który niczego sobie nie odmawiał, chciał pomiędzy innemi mieć tę

http://rcin.org.pl

przyjemność, aby mógł mieć takiego pieska, któregoby mógł nosić w kieszeni i radził się rozmaitych ludzi, aby mu wskazali taki środek, aby piesek nie urósł. Nikt jednak nie mógł mu powiedzieć. Aż raz, pewien wieśniak odezwał się do niego: Chcecie panie mieć takiego pieska, cobyście go mogli w kieszeni nosić, to rzecz bardzo prosta. Kiedy będziecie chować szczenię, nie dawajcie mu nigdy mleka, tylko wódkę, a w czwartym lub piątym lęgu, będziecie mieli takiego pieska, jak sobie życzycie. Tak jak te pieski nie urosły, tak nie urośnie też i człowiek i zniedołężnieje.

Widzicie więc, jak nałóg pijaństwa niszczy nas fizycznie, moralnie i materyalnie. Nie widzę już na to innej rady jak prosić szanowną komisyę wiecową, abyśmy wspólnie podały wniosek do odpowiednich władz prowincyonalnych, *aby szynki i destylacye zamykane były w sobotę o godzinie 6 a w niedzielę tak jak inne handle.* Słyszałam, że kobiety niemieckie w wielu miejscach już to przeprowadziły. Czemuż więc my się jeszcze ociągamy, a przecież im społeczeństwo uboższe, tem konieczniej złe nałogi wytępić trzeba, nie pytając się czy to dotyczy mężczyzn, czy kobiet, ale należy pracować społem w jedności i zgodzie, to prędzej osiągniemy skutek bo to przecież nie chodzi o jednego człowieka, ale o dobro całego narodu.

Tak widzicie kochane matki, jakim srogim nieprzyjacielem jest wódka. Teraz jeszcze na jedno zwracam uwagę, nie puszczajmy w świat naszych dzieci na robotę. Tam tracą wiarę, tracą narodowość i tracą nieraz cnotę czystości. Kto chce pracować, to tu dosyć pracy znajdzie, bo tam w świecie, gdzie młodzież nie ma żadnego dozoru, jakie tam ich życie? Nieuczciwe, rozpustne, hulackie. Czy ty matko wiesz, co się tam z twoją córką dzieje i czy ci kiedy do domu powróci, a jak wróci sprowadzi na dom twój hańbę. A ty płaczesz i wstydzić się musisz za nią przed ludźmi. Spodziewałaś się wielkiego zarobku a tymczasem

http://rcin.org.pl

ona przywiozła ci biedę i nędzę. Sumienie może ci wyrzuca, boś może ty sama właśnie ją w świat popchnęła.

Lecz nie tylko córka ale i syn nie lepszy. Jak wróci to już bez wiary, bez naszych pięknych zwyczajów polskich, a jak mówi to na pół pokaleczoną mową, bo może on nigdy nie słyszał tego pięknego wiersza: „Kocham czyste dźwięki narodowej mowy, a kto wtrąca obce jęki, język ma niezdrowy.“

A kiedy już koniecznie chcą iść w świat, to niech już się tak urządzą, aby parę rodzin razem wyszło, i na obczyźnie przygarnęło tę niedoświadczoną młodzież do siebie, i mieli baczne oko na ich obyczaje, i uważali aby ten krwawo zapracowany grosz szedł do swoich. Niech sobie zapiszą polskie pismo a mianowicie: *„Przewodnika Katolickiego“ z „Słowem Bożem.“*

Bywają jednak rodzice, że chociaż niczego nie zaniedbali mają bardzo złe dzieci, które nie uważają na płacze i upomnienia zrozpaczonej matki. Nie trać nadzieji matko, ale módl się do Boga za nie i do Najwiętszej Maryi Panny Bogarodzicy, tej Królowej Korony Polskiej, a ona cię nie opuści. Mamy przykład na św. Monice, która miała syna, św. Augustyna, wielkiego grzesznika, a dziś wielkiego świętego. Nie ustawała ona nigdy w swych modłach, chodziła ona wszędzie za nim, nawet gdy uszedł przed nią do obcego kraju i tam za nim podążyła i w swych modłach nie ustawała, aż go dla Boga pozyskała. Tak więc widzicie kochane matki, jak wielkie mamy zadanie do spełnienia, ustawicznie walczyć musimy, abyśmy zwyciężyły — i w Polsce dawniej, gdy była najeżdżaną przez dzikie hordy Tatarów, Turków lub Szwedów, gdy było tego potrzeba, chwytały mężne Polki za broń i stawały razem z rycerzami na placu boju. I dziś jesteśmy otoczeni wkoło wrogami i nieprzyjaciółmi i walczyć musimy, lecz już nie mieczem, ani bronią palną. Naszą bronią niech będzie hart duszy, *męstwo, cierpliwość*

http://rcin.org.pl

i roztropność, przyłbicą, wiara w Boga, proporcem wojennym, a znakiem, pod którym walczyć będziemy, *krzyż* nasza w nim siła, potęga i sława! Pod tym znakiem zwyciężymy! bo walczymy za nasze ideały, za naszą *Wiarę i Ojczyznę*.

(Przeciągłe oklaski.)

O obowiązkach obywatelki wiejskiej względem ludu.

Referuje p. Witoldowej Skarzyńskiej z Sptawia.

„Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei,
I przed narodem niosą oświaty kaganiec."

(Słowacki: „Anhelli".)

Drogie Siostry — Obywatelki — Polki!

Wiec kobiet polskich zwołany w roku jubileuszowym Najświętszej Panny Maryi, wróży nam przyszłość lepszą.. jaśniejszą!

Wszakżeż otwarcie stajemy pod białym sztandarem Niepokalanej Bogarodzicy-Dziewicy, my żony — matki — córki — i siostry, obywatelki sfer wszystkich wołając do Niej:

„Maryo! Pomocy dodaj.. bo źle się u nas dzieje.. Maryo! Pomocy udziel, bo przedewszystkiem źle bardzo z nami się dzieje! bo serca nasze smutne i obciążone, a droga nasza taka ciernista, kamieniami zasłana, że iść nią trudno wśród ogólnego ucisku i biedy. O Ty, Najdoskonalsza, bo nie ustająca w pomocy Ty nasza Matko, dźwigaj nas, dźwigaj, w tych nieustających potrzebach naszych, i spraw, by serca nasze polskie uczuciem miłości bratniej u stóp Twych dziś złączone — coraz większą miłością w pracy wspólnej przejęte były!"

Wyjątkowo trudne jest położenie nasze. Gmach bytu naszego narodowego niszczony na zewnątrz, przez coraz nowsze pociski, nie groziłby upadkiem, gdyby na wewnątrz

http://rcin.org.pl

stał silnie przez jedność myśli, ład, skład, porządek i łączność w pracy, a mianowicie przez miłość prawdziwą, głęboką dla sprawy wielkiej a świętej!

Lecz wglądając w tę książkę życia naszego bytu obywatelskiego

cóż widzimy?

Otóż: rozdwojenie, życie nad stan, i powierzchowną miłość ojczyzny! Deklamacye — to nie gorliwość — zapał — porywy — to nie wytrwałość — nienawiść wroga, to nie miłość dla Polski!

I cóż nam więc potrzebne? Potrzebna nam ta święta miłość ojczyzny! Duch narodu naszego, owiany prądem zatrutym obecnych czasów, nie rozwinął się w tych latach ostatnich, przeciwnie z zanikiem ideału i on ginie, pomimo, że zdobycze cywilizacyi stroją go w pewne blaski i pozory dobrobytu i pracy!

Czy odczuwamy jednem a gorącem sercem to, co nas wspólnie boli i gnębi? Niestety — odpowiedzieć musimy nie!

Jesteśmy liczniejsi, bo przybyło nas wiele przez wytworzenie się stanu średniego, (mieszczańskiego), ale nie jesteśmy silniejsi. A to dlatego, że szańce nasze obronne sypiemy nie z pracy wytrwałej i cichej, lecz często z czynów samolubnych i haseł pustych — bo nie idziemy na szańce w zawartych szeregach, ale idziemy w rozsypce, bez organizacyi. Więc zbudźmy się z uśpienia obywatelki-Polki! Czas wziąć się do dzieła:

Spiesząc na pracę — na trudy — i znój
Wszakżeż Piastowe my pszczoły — Piastowy my Rój!

(jak Konopnicka śpiewa).

Mickiewicz pierwszy odczuwał tę potrzebę złączenia się stanów.

http://rcin.org.pl

„Pracujcie nad tem, pisał do Mrowińskiego zdaje mi się, aby upadł mur chiński, który u nas stany od siebie rozdziela.“

Temi słowy nieśmiertelny wieszcz nasz dotyka rany, która społeczeństwo nasze wycieńcza, bo rozdział pomiędzy pojedyńczemi stanami, a zatem pomiędzy dziećmi jednej matki, sprawia ów rozłam wewnętrzny, który stanie się zabójczy, jeżeli temu nie zapobiegniemy. Nie różnica stanów ma upaść, bo ta istnieć będzie zawsze, ale ów mur chiński rozdziału, bo kiedyż pytam się mamy w zgodzie żyć i ręce sobie podać, jeżeli nie dzisiaj?

Dzisiaj — gdy hakatyści w takiej łączności żyją i na naszą uderzają dzielnicę — dzisiaj, gdy Wielkopolska, owe serce właściwe narodu naszego, gorączkowo przed wrogiem się broniąc coraz silniejszem tętnem uderza.

Drogie siostry, czyż nie weźmiemy się do wspólnej pracy?

Od złączenia stanów przyszłość naszego narodu zawisła!

A jakżeż wziąć się do dzieła?

Pracując nad odrodzeniem wewnętrznem kraju przez lud, który jest jego podwaliną — tak jak fundament jest podstawą każdej trwałej budowli. Im głębiej kopać będziemy, tem pewniejszy będzie ów podkład, a tem trwalszy, piękniejszy gmach stanie, który tem pewniej obłoków dosięgnie.

I któż pierwszy zbliżył się do ludu? Chrystus Pan! On więc dał nam wzór najświętszy, najdoskonalszy i najpiękniejszy nauki ludowej!

On stał się Nauczycielem i Wzorem dla całej ludzkości... oświecając ciemnotę, dźwigając każdą biedę ludzką, lecząc grzech i chorobę, zniżając się do nas jako Pocieszyciel — Mistrz — Lekarz cudowny, ukochany Dobry Pasterz nasz! Do ludu zbliżyć się musimy — sercem.

http://rcin.org.pl

Przed lud, przed lud!
Ze światła jasną smugą,
Ze szczęścia złotą strugą,
Wy, którym dany cud:
Potęgi, wiedzy, mienia
Przed lud, przed lud!
By krwawych nędz, zwątpienia
Skończony został trud!
Do chat! Do chat!
Gdzie chleb w popiele czarny,
Gdzie pracy pot ofiarny
Gdzie w bólu zgnięty brat
Krzyż dźwiga swój codzienny....
Do chat, do chat!
Tam nieśmy siew promienny
W ten szary, biedny świat!

(Anna Neumanowa).

Gdy się do ludu sercem zbliżymy, wtedy go sobie zdobędziemy i w nim znajdziemy oparcie. Zadaniem wyższych stanów jest jak poprzednio wykazałam, pracować nad spójnią wewnętrzną kraju i już zwrot widzimy tu ku lepszemu choć daleka jestem od tego, by uniewinniać ciążące na nas winy wiekowe i winy obecne jednostek, które palą nas jak rozpalone żelazo, przejmują grozą i bólem serca a wstydem okrywają lica! Przeciwnie, wyznaję głośno i otwarcie, że straszna odpowiedzialność cięży na tych, którzy dobrowolnie zatracili ziemię ojczystą i dobrowolnie imie swe kaleją, a kobiety, które przy boku męża, brata, lub syna nie potrafią mu być pomocą w zachowaniu rodzinnej schedy i lekkmyślnością swą przyczyniają się do jej upadku, nie są warte imienia Polki!

Ziemia ojczysta — oto twierdza nasza tej bronić mamy jako Chrzanowska broniła Trębowli — a ta z nas jest i bę-

http://rcin.org.pl

dzie bohaterką, która na każdym kroku broni ojcowizny, a tem samem strzeże murów ojczyzny!

Nie pozornie, ale szczerze pragniemy zbliżenia do ludu, lecz ono jedynie możliwe przez zobopólne zaufanie, prosimy więc o nie, a z niem przy pracy szczerej, sprawdzą się pomału słowa poety:

„Jeden tylko — jeden cud!
Z polską szlachtą — polski lud!
Jak dwa chóry — jedno pienie!
Wszystko inne — złudą złud —
Wszystko inne — plamą plam...
I Ojczyzna tylko tam!"

A więc raz jeszcze:

„Jeden tylko — jeden cud!
Z szlachtą polską — polski lud!"

Nie mierzmy chłopa rozumem, bo on przewyższa nas wiarą swoją.

Szanujmy jego siermięgę, bo to strój przyszłych.

Idźmy z ludem do kościoła — a wtedy i ty i lud wiosek twoich będą jako rodzina jedna, poświęcona prawem Boga! mówi Słowacki.

Niechaj więc będzie niejako przykazaniem każdej obywatelki wiejskiej, wnikać w potrzeby ludu tak duchowe jak materyalne. Może niejedna zapyta, jak się zapoznać z ludem? Otóż przez prostą z nim rozmowę. Rozmów się serdecznie z tym wieśniakiem lub tą wieśniaczką, którzy do ciebie przyjdą czy to ze skargą, czy to po lekarstwo, a przekonasz się wkrótce o prawdzie słów tych, że sercem zdobywamy serca!

1. Wiara, to najpierwsza potrzeba duchowa naszego ludu. Baczyć zatem na wspólne, głośne odmawianie pacierza w rodzinach i koniecznie starać się o jaką izbę zborną, chociażby niewielką, gdzieby lud schodzić się mógł na śpiewanie pieśni, odmawianie różańca, majowe nabożeństwo itp.

http://rcin.org.pl

Taka izba zborna wielkiej jest doniosłości w czasach obecnych, gdzie nauka katechizmu tak bywa dzieciom utrudnianą. Niechajże przynajmniej dziatki pacierz swój dobrze umieją i pieśni nasze staropolskie dobrze poznają.

2. W sprawie języka ojczystego strzedz, aby te okruchy pozostawione nam w szkole, marnie nie ginęły — te okruchy to jedna godzina tygodniowo, której darwać nie powinniśmy.

Elementarz i katechizm w ręku matki Polki, oto jej berło, które jej nikt wydrzeć nie może. Przyszłość narodu od matek zawisła, i czego matka nauczy, nie zapomina się nigdy.

3. Oświatę rozsądną rozkrzewiać przez pożyteczne książki i dobre gazety.

Jeszcze dużo u ludu ciemnoty — zbyt mało ogłady. Są przesądy, zabobony, chodzenie do mądrych. Dzieci przy dzisiajszym systemie szkolnym nietylko nie potrafią pochwalić Pana Boga, ale i czapki uchylić nie umieją.

Dość często widzimy nieporadność u kobiet, zbyt mało gospodarności i żadnej zapobiegliwości n. p. w małych przypadkach zasłabnięcia, gospodyni-matka uczciwej szmaty do zrobienia okładu znaleźć nie może, buteleczka do lekarstwa to rzadkość, a zwyczajnie domowe zioła zupełnie zaniedbane.

4. Do oszczędności zachęcać i książeczki oszczędności zaprowadzać. Szczęśliwa ta wieś, która ma swą kasę oszczędności, gdzie kapłan sam jak np. w Kamieńcu i w Mchach na czele takiego banku stoi.

Każda dziewczyna czeladnia, każda matka w domu winna mieć książeczkę oszczędności i co kwartał odkładać choćby tylko nie wiele. Raz zrobiony początek a chęć stałego składania się znajdzie, — jakżeż grosz zabrany w pracy miły bo uczciwie zarobiony — a jakże przydatny w rozmaitych chwilach życia twojego.

Przypuśćmy nawet, żeby ci się tak prowadziło, (czego

http://rcin.org.pl

ci życzę), żebyś nie potrzebował grosza uskładanego naruszać, to jakaż błoga myśl dla serca twego, złożyć sobie na pogrzeb własny.

Ucząc oszczędności, nawołujcie, aby wieśniak kupował o ile możności wszystko w polskich składach. Tak, ale do kupców się tu zwracam, aby hasła tego „kupujcie u swoich“ nie nadużywali i nie wyzyskiwali — mieli towary po cenach przystępnych dla włościan; inaczej chłop pomny na czasy dawne, gdzie przemysł w żydowskich spoczywał rękach, zawsze chętniej do żyda pójdzie, by na metrze zaoszczędzić a każdy fenyg, to przecież różnica.

Składy ludowe po wsiach od miast odległych, bar[illegible] się opłacają i są w swem założeniu doskonałe, bo odciągają wieśniaków od niepotrzebnych wydatków, chronią od wódki i znudy czasu drogiego, którego się w mieście tyle traci. W Choryni, Lewkowie, Gościeszynie i w Rzegocinie mamy składy podobne odpowiadające celowi wskazanemu. Mówiąc o oszczędności i kupowaniu u swoich, trudno nie wspomnieć o

5. Życiu nad stan, wkradającemu się do chat naszych. Nikomu w zbytku nie do twarzy, ale już chłopu polskiemu najmniej, bo ta dawna prostota, to strój najpiękniejszy nadający dziwną powagę, tak mężczyznie, jak niewieście polskiej, a nawet — chcesz wiedzieć matko wieśniaczko — wielki powab bije, jakiś blask z twego stroju, złożonego z fałdzistej spódnicy, z prostego kabata, fryzy i misternego czepka. Nie masz to jak strój wieśniaczy ze swą cechą właściwego dostatku, a szkoda niepowetowana tej wiejskiej sukmany, kożucha i czapki staropolskiej naszych włościan zamienione na surduty, kuse ubrania i kapelusze dziwaczne. Nie chcę się dłużej zatrzymywać nad tem, choć radabym jeszcze mówiła; nadmieniam tylko, że zachowana prostota w obyczaju i stroju, przy zasadniczej oszczędności, przysporzyłaby ludowi wiele grosza.

http://rcin.org.pl

6. Któż rozrywki nie potrzebuje? rozrywka godziwa, konieczna jest dla ludu naszego, i taką mu stworzyć w miejscu zbornym t. j. w gospodzie z piwem, kawą, ogródkiem, gazetą, byłoby dobrodziejstwem wielkiem! Taka chrześciańska gospoda stawia czoło karczmie, i przeciwdziała zabójczemu pijaństwu i grze w karty, która niestety i do warstw włościańskich się zakrada.

Kończąc wykazanie potrzeb duchowych ludu naszego, zwracam uwagę waszę obywatelki matki na dzieci wiejskie wasze. Toż one najwięcej są dziś narażone na utratę skarbów naszych, wiary i języka ojczystego. Łącząc je więc o ile można w jakiej izbie, lub przy jakiej pracy, dać im poza szkołą w pewnych godzinach chociaż opiekę lub zajęcie. Naturalnie osoba do dozorowania dzieci jest konieczną. I taka osoba oddaje nam wielkie usługi — bo w każdej potrzebie może nieść pomoc ludowi!

Ale nie każdy może sobie pozwolić na taki wydatek, a zresztą cóżby począć miały wsie, należące do niemieckiego właściciela, lub które już nabyła kolonizacya? Tam odwołuje się do żon gospodarzy; jedna z nich powinna się z drugiemi porozumieć, dzieci kolejno zbierać w niedzielę i święta a toż samo z dziewczętami od pracy. Bo nietylko my obywatelki wiejskie, ale i wy same przedewszystkiem, powinniście się poczuwać do coraz większej łączności pomiędzy wami.

Doskonała książka do czytania niedzielnego, świeżo wyszła z druku pod tytułem: „Nauki dla bractw różańcowych“ — księdza prałata Jaskulskiego.

II. Potrzeby materyalne są:

1) Nieść pomoc ludowi naszemu w każdej potrzebie, a mianowicie w chorobie. Jeszcze raz wspominam tutaj o *(izbie)* zbornej dla dzieci wiejskich, bo w chorobie ciężkiej, gdzie spokój potrzebny, jakiemże błogosławieństwem dla zbolałej głowy godzina ciszy w izbie.

2) W wypadkach śmierci jakże użyteczną jest kaplicz-

http://rcin.org.pl

ka dla umarłych, gdzie ubranego w trumnie zmarłego złożyć można w ofierze Matce Boskiej Bolesnej, a nie trzymać go w chałupie przez dni kilka. Zwalczajmy owe stare wadliwe przywiązanie do trupa, dajmy mu opiekę właściwą w kaplicze, a uwzględniajmy prawa zdrowia i czystości.

3) Baczmy, aby wody na wsi było dostatecznie — aby pomp było więcej jak jedna, jeźli wieś rozległa. Wody, więcej wody, więcej schludności, mycia i porządku! Porządek przed chatą powinna mieć każda komornica. Ogródki przy chałupach byłyby bardzo pożądane, chociaż i maleńkie z ławką, z altanką, z pnącym groch em i drzewkami owocowemi. Przez zamiłowanie do własnego ogródka łatwiejby można wytępić szkaradny nałóg dzieci i młodzieży niszczenia drzewek alejowych. Toż to barbarzyństwo!

4) Prawo znać dokładnie, tyczące zabezpieczenia na starość i okaleczenie. Starać się o rentę dla naszych emerytów zawczasu, ażeby z państwowych zapomóg nie doznawali uszczerbku. W te potrzeby wglądając, i dążąc do wypełnienia przykazania „nieść ludowi pomoc.“ Mamy przed sobą szeroki zakres działania i wielkie zadanie socyalne. Patryarchalne stosunki między panem a ludem w dzisiejszychczasach utrzymać z ulepszaniem stałem bytu, jest ideałem społecznym, i w tej jedności zobopólnej stanów u nas w Polsce, widzę harmonię tę wielką, jedynie możliwą przez miłość Chrystusową. Wobec Niej, socyalizm blednie — „niewolnictwo białe,“ czczem się staje słowem, bo miłość bratnia pod wodzą Chrystusa to nie „przeżytek feodalny,“ o którym piszą i mówią „kobiety postępowe,“ to zdrój niewyczerpanego miłosierdzia, bo wytryskujący z Serca Jezusowego!... Dążąc zatem do podniesienia bytu naszego ludu na wsi, starając się o przykucie jego serca do stron ojczystych, kościoła i praw swoich,zapobieglibyśmy w znacznej mierze wychodźtwu. Westfalia, Saksonia przepełnione są naszymi robotnikami, a my zajmować musimy ludzi

http://rcin.org.pl

z Królestwa i Galicyi do buraków i do wybierania kartofli. Brak rąk do pracy — sił roboczych! Przypatrzmy się dawnym okrężnym naszym tak zwanym wieńcom, któż przed dworem stoi? Kilka dziewcząt śpiewa, gromada dzieci, kobiet i starców stoi — dziewczęta tańcują po części same, a z biedą dwóch młodszych parobków naliczysz. Gra na dudach, zamiłowanie do gorzałki, otóż co zostało z dawnych czasów. Powiedz mi przyjacielu szczerze, co cię z twej wsi wypędza?

Brak zarobku? czy bieda rzeczywista? Nigdy! dzisiejsze kontrakty i wypłaty wytworzone przez nakładowe gospodarstwa wykluczają biedę — mam kontrakta i wykazy u siebie — chwała Bogu biedy dziś nie ma wogóle u ludu naszego. Więc czegoż szukasz na obczyźnie? Zysków większych, z któremi konkurować nie możemy i zgubnej swobody? a zato co za krzywdy niepowetowane wyrządza wychodźtwo! Przedewszystkiem dwa nasze skarby, o które tu walczymy, na dobrowolną utratę narażone — nasza wiara polska bijąca w samo serce Boże przez swą prostotę i gorącość uczucia — kaleczenie języka, to są krzywdy społeczne — a rozdział z rodziną, skracanie niejako sobie życia przez pracę fabryczną nieodpowiednią dla wieśniaka, śmierć na obczyźnie, są to ofiary dla rodzin, którym żaden pieniądz w pocie czoła i nie przez wszystkich zdobyty, nie nagrodzi!

Praca fabryczna nocna życie zjada, to rzecz wiadoma — a swoboda poza pracą z nieuszanowaniem prawa Bożego, jest zabójczą dla duszy twojej. Te wygody, co tam masz na obczyźnie, ten czysty ręcznik, wyświecone buty, kawa i mięso codzień, to przyjacielu mógłbyś mieć i tutaj, gdybyś tego pragnął szczerze.

— Nie pij wódki ojcze!

Bądź zaradna matko!

Nie pozwalajcie synom waszym iść do miast, nie strójcie się córki i nie chodźcie w służbę do obcych, a wkrótce

http://rcin.org.pl

rodzice sami się przekonacie, że wiele zarabiacie, i że, po pieniądz w świat iść nie potrzebujecie!

Milszem zaiste nad brzęk złota, ten dzwonek naszego kościoła zwołujący nas na Anioł Pański i niedzielne nabożeństwo... Milsza gra fujarki z wierzbiny kręconej, rozlegającej się wiosną po dąbrowie zielonej...

Milszym nad talary — widok czarnej roli naszej, zroszonej krwią, potem i łzami praojców naszych — i te nasze łany złocone żyta i pszenicy i nasze polskie drzewa kochane z matroną lipą na przedzie... brzozą dziewoją i olchą sędziwą... Smaczniejszym od kołacza zagranicznego — chleb nasz razowy, bo choć czarny, lecz własną zapobiegliwością twą wypieczony ręką... Smaczniejsze nasze kluski z kapustą, niż wyborowe mięso podane w Herne lub Essen dalekiem!

A polska jesień nasza — toż już piękniejszej na świecie chyba nie ma — zaiste, królewska nie do zaprzeczenia wśród purpury, złota... i przędzy Matki Bożej!

A to wszystko najmilsze — bo swoje, to kochane — bo nasze, to polskie jedyne, co nam dotąd wolno kochać swobodnie — kochać będziemy tak długo, dopóki serce bić przestanie.

A cudzoziemczyzna?

Da ci — pieniądze — lecz zatruje ci serce, a nic ci w zamian nie da. Ona nie otrze ci łzy cierpienia, nie ukołysze cię w bólu i nie osłodzi konania.

Kończąc odczyt mój wołam:

Zespolonemi siłami pracujmy nad wewnętrznem odrodzeniem kraju naszego!

Przypatrzmy się Czechom, u których obudzenie ducha narodowego nastąpiło przez inteligencyą na podstawie ludowej. Rygier, ów wielki myśliciel i działacz czeski, tak pisze w swym testamencie: „Lepszą przyszłość można sobie stworzyć jedynie przez uczciwą, duchową, materyalną pracę, ale i to stopniową, ale napewno.“

http://rcin.org.pl

Te słowa stosują się do nas w zupełności, bo tylko to nam pozostaje:

Praca uczciwa około dobra materyalnego dla ideału najświętszego, z wiarą w promienną przyszłość!

Do pracy, więc do pracy idźmy wszystkie razem pod wodzą Królowej Dziewicy, nie oglądając się za wdzięcznością, lecz przekonane o doniosłości zadania naszego! Z otuchą zatem wielką i z nadzieją w sercu, powtarzam te słowa poety:

„Choćby życiem wieńczyć trud,
Byle zbawić polski lud.“

(Oklaski.)

Ostatnią mówczynią była gospodyni *Maryanna Magierowa* z Lasku, mówiła na temat:

Swój do swego.

Oto hasło nasze, które powinno odbijać się bezustannie o uszy każdego Polaka i zaryć głęboko w sumieniu jego.

Jesteśmy narodem podbitym i utraciliśmy wolność swoją polityczną, ale mamy w traktatach Wiedeńskich zagwarantowane uroczyście przez monarchów pruskich, prawa równouprawnienia. Lecz niestety! przeciwnie się dzieje.

Mężowie stojący u steru rządu wzięli sobie za zadanie, iż prawo przed siłą ustąpić musi. I w tych to swoich zapędach postępują już kilka lat; co rok to nowe prawa wyjątkowe tylko dla nas Polaków kując, *chcąc nas przez to z powierzchni ziemi znieść*, lecz my Polacy jako naród mamy przecież również racyją bytu.

Tak więc na podstawie tych praw wyjątkowych, my Polacy bywamy prawie zupełnie usuwani od urzędów i wszelkich dostaw rządowych, pomimo zdolności jakie posiadamy, a jeżeli się jeszcze który gdzie utrzyma, to musi się wyrzec swej narodowości, swego imienia i nawet z czasem swego

http://rcin.org.pl

nazwiska polskiego. Zatem jesteśmy skazani tylko na samopomoc, to jest chwytać się musimy kupiectwa, rzemiosła i roli.

I przewidujemy, że potrafimy stawić czoło, stronie nam przeciwnej, *która tak gorąco pragnie tę śmierć głodową nam przyspieszyć.* Jest nas liczba duża, używimy się i używimy swoich, jeżeli ich tylko sumiennie na każdem polu popierać będziemy. Nie odzywam się tu do was kochane wiecowniczki, z tego miejsca, ażeby kogoś bojkotować, bynajmniej, lecz tylko pozwolę sobie wszystkim zarówno kilka uwag uczynić.

Najprzód, jeżeli nie wiemy jak postępować to przypatrzmy się tylko obcym. Jak oni to jedni drugim życzą, jak to u swego kupują, jak swemu robotę oddają i wogóle każdym sposobem starają się ludzi i pieniądze w swoją kieszeń naganiać, nie zapominając przytem o Polakach i Polkach.

A my jak się zachowujemy? Założy Polak kupiec skład czy to łokciowy czy kolonialny lub w gałęzi przemysłu, jak my go mało popieramy; nie mamy do niego zaufania, ale bądźmy pewni, że on założył swój interes oparty na wiadomościach i doświadczeniach zdobytych w pierwszorzędnych składach i domach towarowych, a urządził by go jeszcze lepiej, podług najnowszej mody, gdybyśmy go wszyscy jak jeden, popierali. Wielu idzie już za głosem sumienia: „Swój do swego,“ i sława im za to! ale dużo bardzo nie ocknęło się jeszcze z letargu nieżyczliwości i lgną duszą i ciałem do obcych, a co najgorzej postępują sobie ci, którzy kupują rzeczy święte u żydów lub ewangielików, jak gromnice, kropielnice, obrazy św., różańce, książki do nabożeństwa; mówią, dostanę taniej, a jeszcze coś, jak to mówią po staremu, na cugant, czyli jak mówimy teraz, rabat. Przecież innowierca takie rzeczy, które my mamy w wielkiem poważaniu, tylko znieważa i za każdem dotknięciem lub układaniem z nich szydzi. A nasi go jeszcze popierają, na co to? Jak

http://rcin.org.pl

mu tych rzeczy nikt nie odkupi, to ich na składzie trzymać nie będzie; my i tak dosyć mamy swoich handli dewocyjnych, nawet po większych wsiach, to nam wystarczy.

Dawniej, zanim powstało bractwo trzech liter, nie byliśmy na każdym kroku bojkotowani, to się jeszcze coś podobnego przebaczało; boć my od nich też byliśmy popierani. Tłomaczyliśmy sobie nasz błąd tem, iż nie było polskich składów, że nie mogliśmy dobrać towaru podług gustu naszego, to znów był za drogi, i różne tym podobne rzeczy. Lecz dziś sprawa wzięła inny obrót. Dziś kupiectwo i rzemiosło polskie jest zdolne zadowolić najwyższe kaprysy tak pani z miasta, jak i kobiety i gospodyni ze wsi, zarówno panów, jak i gospodarzy i robotników. Naturalnie, pani z miasta czy kobieta ze wsi, lgnie do żyda lub Niemca za te ładne słówka, któremi jej schlebia, za te rozliczne tytuły; a dopytuje się czyście zdrowi, a wasi w domu, a czy się wszystko szczęści, a żyje ten lub ów, choć w życiu ich nie znał, a córka co za *fain, a syn jaki galant!* Jak mu żakiet oblecze, w tyle ściągnie ręką mocno, a z przodu w lustro postawi, a potem znowu obróci plecami do lustra, naciąga na przodek, i mówi: patrzcie matka, jakby na nim rósł; a to pasuje, jakby miech na kołek powiesił; o materyi i o cenie, to nie warto już ani wspominać. Nie może się też taki kupujący dosyć nachwalić serdecznego przyjęcia i skorej usługi, a co go najbardziej cieszy, to to, że podał połowę ceny, półzłotka dołożył i dostał, ale nie pomyśli o tem, że to utargowane, to już się naprzód okroiło, jednym razem na materyi, drugi raz na mierze, trzeci na wadze. Słusznie postępują ci, którzy nie idą na ten słodki lep, lecz trzymają się swoich rzetelnych kupców i stałych cen.

Tłómaczy się niejedna z pań, z gospodyń albo kobiet wiejskich, iż nie może dobrać u swego, okrycia, spódnicy lub fartucha albo chustki. Jedno za mało się świeci, drugie nie odpowiednie wzory, trzecie nie dosyć kwieciste, więc musi iść do żyda. Panowe kupcy weźcie sobie

http://rcin.org.pl

pod rozwagę, sprowadźcie ten towar co go obcy ma, a będziecie w możności zadowolić nasze niewiasty temi deseniami, co im w głowie krążą, bardziej, jak w jakiej fabryce. a zobaczycie że niejedne dziesiątki marek, zatrzymacie tygodniowo w swej kieszeni, przedewszystkiem od naszych gospodyń z okolicy. Trzeba nam wiedzieć, iż wiele z nich już u naszych, swe zakupna załatwia, ale musimy się starać je wszystkie pozyskać. Widziałam na swoje oczy, kramik wązki, żyd z żydówką ledwie się przeciśnie pomiędzy pudłami, naszych kobiet pełno z koszami, a drugie jeszcze z ulicy zaglądają, czy pierwsze wnet wyjdą. Tak samo, i inteligencyi dużo z miasta, sobie postępuje, gdzie więcej perelek lub modniejszy kapelusz, jak nie u obcego? Policzmy tylko te setki marek, co płyną ztąd do obcych kieszeni, społeczeństwo nasze nie ma z nich najmniejszego zysku; a który rzemieślnik jest zniewolony pracować do obcego składu, jak on to bywa licho płacony. Tak samo ma się rzecz z krawcowemi. Jeżeli już chcemy dużo wydawać, wydawajmy u swoich, a towar u swego nabyty zawsze przyjemniej się nosi. A teraz wy niewiasty, które takich mężów macie, starajcie się ich odwieść i przekonać, że w polskich handlach, wszystkiego dostaną kupić.

Co do kupowania, to na tym punkcie muszę zalecić jak największą oszczędność, bo trzeba nam wiedzieć, iż nasze niewiasty są bardzo rozrzutne. Idźmy tylko na Śląsk lub na zachód, przypatrzmy się gospodyni, co ma 200 lub więcej mórg ziemi, jak ona wygląda w swym stroju, nie różni się niczem od żony rzemieślnika wiejskiego. Ale za to jej majątek przyrasta, a tu przeciwnie; komu szczęście posłużyło, ten się sadzi nad stan, a komu nie, ten długi zaciąga, byle bogatemu dorównać, byle się pokazać! Żyjemy w tak ciężkich czasach, a nasza niewiasta skoro zobaczy nową sztukę materyi w oknie, dalejże z niej na spodnik kupować, choć za ostatni grosz, bo ładny będzie, nikt jeszcze takiego nie ma, choć mi niepotrzebny, ale ja już się przed

http://rcin.org.pl

mężem wykręcę i to jakoś pokryję, kiedy może mieć tamta, to ja też nie gorsza. A mąż biedak nadciąga swego dochodu na wszystkie boki, żeby koniec z końcem jakoś związać, ale jak to tej sztuki dokazać, kiedy żona wciąż głowę suszy, a czasami jeszcze para córek pomaga? Teraz zima, gospodarzowi źle idzie, wzdycha niejedna gospodyni, ale jeno lata doczekam, tak po żniwach, to wtenczas sobie kupię i nie dam się drugim. Co robi taki mąż lub gospodarz? co mówi na taką gospodarkę? oto panuje codziennie kłótnia, niezgoda w domu, a jak mu się naprzykrzy, wynosi się, naturalnie wtenczas do knajpy i przepija swoją cząstkę, która niby jego była.

Dotychczas przytoczyłam tu tylko drobne okoliczności, z których korzyści płyną do obcych kieszeni, a teraz przystąpię do rzeczy grubszych. Przypatrzmy się tylko naszym wielkim kupcom, rzemieślnikom lub rozmaitym przedsiębiorcom, zkąd oni swój materyał hurtownie sprowadzają? czy starają się zawsze uwzględnić wprzód swego, gdzie się to da? bo czego nie można u swego dostać, trzeba u obcych kupić. Zajrzyjmy też do dworów na wsi, zkąd ich maszyny i wszystkie narzędzia rolnicze? Nie u wszystkich, ale u wielu można czytać obce firmy na maszynach i na różnych sprzętach gospodarskich; czy to nie mamy swoich fabryk?

Wejdźmy teraz pomiędzy mniejszych gospodarzy; nie mogę tego zarzucić wszystkim, ale jest wielu takich zacofanych, którzy nie zważają na straty naszego przemysłu. Gdy agent, do wsi przyjdzie, pół dnia i jeszcze całą noc do siebie z gospodarzem przepijając, zapisują maneże, młockarnie, drylowniki, sieczkarnie, kosiarki, wialnie, słowem wszystko, co potrzebują, a zkąd? z *Gessen, Liegnitz, Lesser,* i jak się tam wszystko nazywa. A przecież w naszej fabryce za te same ceny i pod temi samymi warunkami, tej łaski dostanie, a gdy się jaka część popsuje, dalej trzeba ją aż na miejsce posyłać; i całe tygodnie na nią czekać, bo oni

http://rcin.org.pl

się spieszyć nie będą, skoro pieniądze w kieszeni mają. A gdzie fracht zostaje? Tu blizko, można takie rzeczy załatwić natychmiast, gdy się na targ jedzie. Z pewnością nie pomyślał sobie ów gospodarz, iż z tych setek i tysięcy marek ani za jednę śrubę, polski rzemieślnik nie dostał zapłaty. Mamy po miasteczkach sławnych powoźników Polaków, a cóż mówić dopiero o Poznaniu, gdzie nasz powoźnik nawet co rok wystawy urządza, ażeby dać ocenić wyrób własny, i mimo, że się cieszy poparciem tutejszych gospodarzy, jeszcze trafiają się tacy, co jadą po powóz na Ślązk. A co gorsza: kręcił się przed dwoma laty agent, nie wiem z której fabryki, bo płynnie mówił po polsku; pili z nim pewni gospodarze, ale to tylko tacy, co gazet nie czytają, cały dzień więc miał ów agent czasu dosyć poznać, z kim ma do czynienia, i zapisali płachty żniwne i miechy do zboża, a gdy im je przysłano, dopiero się wydało, iż swoje polskie imiona przepili, bo odebrali na miechach, drukowanych samych Adalbertów, Andreasów, Antonów, Stanislausów i Josephów. Przypatrzcie się tylko bliżej szanowni gospodarze: za te pieniądze i tę zmudę, co ów agent na waszej skórze zarobił, to byście mogli mieć złoconemi literami wypisane, a nie tylko czarnemi; czy w Poznaniu kiedy miechów brakło, że je trzeba zkędyś sprowadzać? Jedzie teraz gospodarz na targ ze zbożem, na tablicy imie i nazwisko polskie, a na miechu imie niemieckie. Podpadło to nawet rozsądnemu robotnikowi w browarze przy znoszeniu jęczmienia, zapytuje drugiego gospodarza, czy wyszło rozporządzenie, co do pisowni imion? ale gdzie tam, odpowiada zagadnięty. Narzekamy, że nas germanizują, nie prawda, w takim razie my się sami germanizujemy.

W wielu przypadkach ma też i publiczność słuszność, iż na kupiectwo polskie narzeka. Bo nie mogą kupcy żądać, abyśmy opłacali patryotyzm, kieszenią. Nie zawsze i nie wszyscy starają się jak powinni publiczność obsłużyć, nie mam tu na myśli honorów i słodkich słówek żydowskich, ale

http://rcin.org.pl

pozostaje mi, na niejedno zwrócić uwagę. Przypatrzyłam się temu wiele razy, mnie się to samej zdarzyło. Gdy wnijdzie gospodyni wiejska do składu lub też niewiasta z miasta, najprzód bywa zmierzoną wzrokiem od stóp do głowy. Dość razy pryncypała nie ma w handlu, subjekt skinie na ucznia, ażeby wyekspedyował przybyłą, bo jemu się nie chce fatygować dla wiejskiej kobiety. Zdarza się to nawet nieraz i w obecności pryncypała. Jest tu w mieście jeden skład *kolonialny, połączony z drogeryą*: wchodzę i żądam towarów; ale nikt się do tego nie bierze — bo subjekt był zajęty czytaniem gazety a uczeń nalewał jednej panience naftę; tymczasem subjekt zoczywszy ładną panienkę, rzucił gazetę; wszedł w poufałą rozmowę z ową panienką, uczeń również za jego przykładem, a ja stoję i razem z jednym panem z miasta obserwuję ich sobie, ciekawam, jak to długo ta rozmowa potrwa. Wprawdzie na moje kilkakrotne odezwanie się, obejrzał się p. subjekt, tak przez plecy, ale nie pomyślał, że za mną czekają gospodarz i konie, i że mi do domu pilno. Już przeszedł rok od tego czasu, a jeszcze żem tam nie zajrzała — przecież mam dosyć grzecznych kupców w Poznaniu. Co mnie spotkało, spotka pewnie wielu innych — nie dziw więc, że się takich omija.

Lecz i w tym złe, że oddają rodzice syna w naukę do takiego składu, żeby się wykształcił na człowieka i miał kiedyś stanowisko zapewnione, ale miły Boże! czy ten człowiek będzie zdolny, kiedyś stanowisko w świecie zdobyć? niepodobna, bo jeżeli nie gorszy, to lepszy od swego pryncypała, nie będzie. Istnieje tu, niedawno założony w mieście przez rodaków, skład emalii i sprzętów kuchennych, widzę, że w najlepszym guście urządzony, wchodzę, spostrzegam napisy stałe ceny, ale oba wywieszone plakaty tylko brzmią po niemiecku; tak targuję się, bo niby nie wiem co to znaczy, kupczyk mi się pyta, czy nie widzę stałych cen? Ja dziwię się, iż ich niema po polsku, on mi odpowiada, iż z drugiej

http://rcin.org.pl

strony, w tyle, znajduje się polski napis. Dziwię się czemu w składzie taki bojący, on mi na to: wiecie wy co? żebym ja miał z Polaków żyć, to bym był dawno z głodu zdechł. Ucieszyło mię, to prawdziwe szczęście owego kupca, i jeszcze tu z tego miejsca warto mu powinszować (miał to być starszy subjekt jakem się dowiedziała). Niewiem doprawdy, czy już taki fatalny los jeno mnie prześladuje, czy też i innym również to się takie rzeczy przydarzają?

Mamy niektórych właścicieli Polaków, głównie na przedmieściach, gdy budowali lub budują wspaniałe kamienice, komu wielu z nich roboty powierza? komu jak nie obcemu przedsiębiorcy. A czy to nasi budowniczy do tego niezdatni, czy oni nie mają praktyki i doświadczenia? tak tanio jak tamten, swój ją też wykona. Ale to tak bywa, gdzie gotówka do wypłaty, tam zgarnia obcy, a nasi muszą brać oferty niepewne, wystawiając się na największe ryzyko. Bo jeżeli budujący przed wynajęciem budowli popadnie w konkurs, a potem koszta budowy nie zostaną pokryte, co ma począć taki mistrz jeden, drugi i trzeci, za co on ma opłacać czeladź i sprowadzać materyał, kiedy jego majątek tkwi w budowli, nie może nic z murów wydrzeć, zrujnuje się doszczętnie i musi iść pracować często do obcych. A teraz co? gdy już obcy przedsiębiorcy wykończą naszym właścicielom domy zupełnie, na podziękowanie, na szykanę, przylepią na całem oknie jednem i drugiem *zu vermieten*, a właściciel patryota! Nie tylko my na wsi zasługujemy na naganę, ale i mieszkańcy miast; wysoka inteligencya, panowie szlachta, co się pomiędzy nami trzyma, a która powinna być nam przykładem, te same grzechy popełnia.

Mamy na szczęście w wielu panach naszych, prawdziwych ojców wiejskiego ludu, ojców, którzy starają się lud oświecać i pouczać, czują zarówno co go boli, pragną mu osłodzić gorzkie chwile życia, cześć im, sława za to, ażeby było takich coraz więcej! Lecz

http://rcin.org.pl

mamy i takich co zaprzepaścili ojcowiznę, lub stoją na krawędzi jej zaprzepaszczenia, a nasz robotnik szuka chleba u obcych. A gdy już się ojcowizny pozbyli, czem się stają? ostatnimi zdrajcami, to jest pokątnymi agentami kom. kolonizacyjnej; faktor, z polskiem nazwiskiem łatwiej wieś dla komisyi wyłudzi, a sprzedawczyk też mu rad, bo może się wykłamać, że myślał, iż ojcowiznę *rodakowi* sprzedaje. Oh! Szanowne Wiecowniczki, jaka to nikczemna, taka frymarka!

Nie jestem tak wykształcona, abym tu mogła zestawić te sumy wywożone przez naszych panów ze wsi i z miasta, do wielkich niemieckich miast albo zagranicę, a te ogromne zakupna tamże, to się inaczej przedstawiają w porównaniu do naszych drobnych wydatków. Na mój prosty rozum ile by to ziemi za te pieniądze mogło być uratowane lub zatrzymane! nie jeden wielki majątek mógłby się znajdować w korzystnem położeniu, gdyby nie zbytnia rozrzutność i dogadzanie sobie. Z jakiemi to ogromnemi sumami, opuszcza mąż żonę, młodzieniec dom rodzicielski, udając się niby dla poratowania zdrowia, na zachód, a gdzie? do MonteCarlo do Monaco; choć oni tam nie wszyscy od nas, alezawsze Polacy, to bardzo smutne, bo choć z innych dzielnic Polski, ale to nasi Rodacy, nasza polska krew; potraciwszy majątki, przywożą do domu, nie zdrowie, ale śmierć w zanadrzu. Niech więc szanowni panowie i panie kontentują się tem naszem polskiem niebem, niech nie uciekają pod włoskie przyjemniejsze, boć kiedyśmy gospodarze, i robotnicy na wsi pracujący z dziećmi od 4 rana do 10 wieczorem, nieraz przy 30 stopniach ciepła, nie upiekli się, to i państwo w parku, też będą mogli wytrzymać, a za te oszczędności, można by niejedno ulepszyć i dolę robotnika wiejskiego złagodzić.

Szanowne wiecowniczki, słyszałyśmy tu dziś z tego miejsca piękne do głębi serca wzruszające przemówienia, pełne nauki, wygłoszone od wszystkich i do wszystkich stanów.

Szanowne wiecowniczki, słyszałyśmy tu dziś z tego miejsca piękne, do głębi serca wzruszające przemówienia, peł-

http://rcin.org.pl

ne nauki, od wszystkich i do wszystkich stanów wygłoszone. Jedności i miłości bratniej nam potrzeba, a przedewszystkiem w dzisiejszych ciężkich czasach. Stała Ojczyzna nasza niegdyś u szczytu potęgi i była prawdziwem przedmurzem chrześcijaństwa, zasłaniającym Europę od zalewów pogańskich, lecz upadła, bo niezgoda i swary domowe, brak bratniej miłości były onym nożem, krającym Ojczyznę naszą na trzy części, a my dziś pokutujemy, za winy przodków naszych. Pamiętajmy jednak, że upaść może naród wielki, ale zginąć tylko naród nikczemny. Bóg miłosierny tyle nam zsyła hartu ducha, iż już wrogowie nasi się dziwią, zkąd nam go staje. Bo rozważmy sobie, iż pomimo gromu jednego po drugim, jakie na nas w prawach antipolskich spadają, widzimy, że sami wrogowie nasi, podają nam sposób do samoobrony. Łączmy się kochane matki wspólnie, zbliżajmy się do siebie, ale nie strojem, nie przesadą, nie przebieraniem się wiejskich sług na miejskie panny, chcące dorównywać strojami paniom; tłomaczą się takie przebrane panny, iż są do tego zniewolone, bo państwo nie szanują stanu wiejskiego, że przy każdej sposobności im zarzucają wiejskie pochodzenie. To nieprawda, to tylko czcza wymówka, bo zawsze bardziej uszanują nas w tym stroju, w jakim urodziłyśmy się i wzrosły, aniżeli w tym nowym, nabytym. Więc żądam tu z tego miejsca więcej uszanowania dla stanu wieśniaczego, niech nas nie łączy moda lub strój, lecz cnotą, oświatą, duchem się łączmy. Starajmy się, tak po wsiach jak w mieście, naszym paniom, które pragnąć nam ulżyć w wychowaniu dzieci, zakładają ochronki lub domy pomocy, odwdzięczyć się, jak największem zaufaniem. Nie możemy wprawdzie wszyscy z tych instytucyi korzystać, bo nie mamy wszyscy pomiędzy sobą tych szlachetnych opiekunków, lecz pomimo to, dążmy do oświaty, do czytania gazet i książek pożytecznych, starajmy się utrzymać mężów, synów i córki w domu, starajmy się wzbudzić w nich miłość do swej ojczyzny lub do wioski, w której się rodzili, a może tym spo-

http://rcin.org.pl

sobem niejednego lub niejedną uda nam się odwieść od wychodźtwa w strony obce, czysto protestanckie.

Boć prawda, są niektóre okolice, gdzie nie mają wszyscy zarobku w domu, muszą go gdzieindziej szukać, ale jeszcze nie potrzebują koniecznie wyjeżdżać w głąb Niemiec; bo gdy nie ma roboty w jednej, drugiej lub trzeciej wsi, to się znajdzie w czwartej, piątej lub koło większego miasta. Tak samo ma sią rzecz ze służbą — ta sama zasługa co na obczyźnie, ten sam wikt, chyba czasem mniej wódki, a tu, ten spokojny wieczór, niedziela i robota lżejsza. Lecz niestety, jak już niejednemu młodzieńcowi lub córce za ciasno w domu, to już trudna rada -- nic ich nie powstrzyma.

Jadą na zachód, dają się wyzyskiwać na różne sposoby agentom, którzy im obiecują złote góry, a nasi, jedni radzi, aby się wydobyć z pod oka rodzicielskiego, drudzy, aby jak najprędzej najeść się tej zachodniej kultury, zaniedbują nasze stare zwyczaje, które my tu tak szanujemy. Tam niemasz ani wody św., ani gromnicy, aby cię w ostatnią godzinę śmierci mogli obecni, jeżeli tam masz swoich przy sobie, pokropić, lub, ci zaświecić, nie usłyszysz z wiejskiego kościołka dzwonka wzywającego na Anioł Pański. Tam się potem łączycie, staracie się o polskie kazania i polskich spowiedników, bardzo to słusznie! ale nam to nie potrzebne, bo tu mamy swoich duszpasterzy, którzy najlepiej znają nasze potrzeby, i nie my na nich, lecz oni na nas czekają, byleśmy tylko podążyli do kościoła. Obudzi się wprawdzie w niejednej lub w niejednym tęsknota za krajem i wróci w swe strony rodzinne. Niejedna wróci sama, inna z narzeczonym, ale rzadko kiedy z Polakiem katol., tylko po części z lutrem twardym, a większa część zostaje tam, wychodząc za lutrów lub biorąc luterki, zawierając te nieszczęsne małżeństwa mięszane, na które kościół św. z taką boleścią patrzy, a my po prostemu, tylko stadłami, nazywamy, Po cóż nam wychodzić w świat za chlebem? tu nasze miej-

http://rcin.org.pl

sce komis. kolon. zapełnia landsmannami z całego świata zebranymi. Przypatrzmy się ich cywilizacyi i stosunkom majątkowym, jak oni do nas wyglądają? Nie my od nich, lecz oni od nas kultury się uczyć muszą — więc nie wychodźmy na obczyznę, szanujmy nasze zagony i zagrody!

Gdzie święty podwórzec domowy,
Tam wszyscy zastępem stańmy na straży,
Męże, kobiety, dzieci , młodzi, starzy,
I wszyscy gotowi wartować z kolei,
Jak czujne brytany, co strzegą swej bramy,
Nie damy się nigdy! wszak prawda?... nie damy!!

(Długotrwałe oklaski.)

Zabiera jeszcze głos p. Kaźmiera Dobroczyńska; w imieniu rodaczek z Berlina dziękuje komitetowi za urządzenie wieca, oraz wyraża prośbę by pamiętano zawsze o rodaczkach na obczyźnie, które choć w morzu germańskiem, z trudem, jednak zdołały utrzymać swą narodowość i na równi z nami czują i cierpią. W ich imieniu składa wiecowniczkom, cześć.

Poczem odczytała przewodnicząca następujące

Rezolucye:

Walka przeciw żywiołowi polskiemu pod zaborem pruskim stała się tak niesłychanie potężną i silną, iż nie wystarcza nam urzędowa obrona narodowych interesów przez naszych posłów w Berlinie, ale jest rzeczą konieczną, aby i kobiety polskie stanęły na szańcach obrony narodowej i poparły usiłowania celem ochrony wiary i języka naszego. — Obrona taka prowadzona być musi w domu polskim, gdzie kobieta Polka jest powołaną do tego, aby bronić świętości, czystości, oraz narodowych cech ogniska domowego.

Z tych powodów, uznaje III-ci Wiec kobiet Wielkopolskich, na d. 30. października 1904 jako święte obowiązki narodowe:

1. Starać się usilnie o oświatę matek — wychowywać

http://rcin.org.pl

dzieci i młodzież w zasadach wiary i uczuciach narodowych.

2. Podwoić czujność naszą, aby każde polskie dziecko, odebrało religijne i moralne wychowanie — aby umiało czytać i pisać w ojczystym języku i znało dzieje swojego narodu.
3. Starać się o podniesienie wartości pracy kobiet, przez odpowiednie wykształcenie zawodowe, ogólną oświatę i zakładanie stósownych towarzystw. Popierać handel i przemysł polski, kierując się hasłem: „swój do swego!“
4. Energicznie zwalczać karciarstwo i używanie alkoholu, zważając, iż nałogi te są przyczyną najwięcej demoralizującą nasze społeczeństwo.
5. W sprawach, obowiązujących nas moralnie a wynikających z nadużyć nauczycieli naszych dzieci, lub innych władz administracyjnych, zapewnić kobietom niezamożnym bezpłatną obronę prawną.
6. Zaprowadzić w swoim domu „skarbonę polską,“ w której składać będziemy drobne oszczędności na cele polskie.

Zebrane wiecowniczki jednogłośnie rezolucye przyjmują, wyrażając zadowolenie swe, przeciągłem „brawo.“

Następnie pani Walentyna Dziembowska odczytuje telegramy nadesłane na wiec z życzeniami:

Polkom z Poznania!
Zarząd Krakowskiego Koła pań.
Cześć Wam i pozdrowienie!

Z nad Wisły brzegów, z pod Wawelu murów, od Zygmunta starego drgnień serdecznych, przesyłamy Wam Zacne Siostry wyrazy braterskiej łączności, zespolenia w myśli, współczucia w dniach cierpień i gromów... Rozdziela nas przestrzeń daleka — rozdziela nas prac, obowiązków i trudów taka mnogość, iż chociaż rwiemy się sercem — jednak z Wami być nie możemy, lecz rozumiemy

http://rcin.org.pl

dobrze, co Was boli, co gniecie, co oplata Was coraz ciaśniejszem kołem.

Zebranym na wiec, cześć i pozdrowienie od nas z nad Wiślanych brzegów, z pod Wawelu murów.... Niech praca Wasza, tysiączny plon daje... Niech siły mnoży wytrwałość i zgoda!...

Zarząd Krakowskiego Koła Pań Tow. „Szkoły ludowej."

Marya Siedlecka, przewodnicząca.

Następuje szereg podpisów.

Rozumiejąc potrzeby społeczeństwa naszego na każdem polu pracy, dla ojczystej sprawy, wyrażamy szczere uznanie Przezacnym Paniom urządzającym wiec, oraz wszystkim Wiecowniczkom, zgromadzonym ku podniesieniu i zachęcaniu wszystkich naszych Rodaczek do zbożnego działania dla dobra Ojczyzny i przesyłamy staropolskie: Szczęść Boże!

Redakcya „Gazety Opolskiej."

Br. Koraszewski.

Górny Ślązk. Opole 30 października 1904.

Niestety! Ku memu wielkiemu ubolewaniu spóźniłam się na pociąg. — Przesyłam moje najszczersze życzenia jak najlepszego przebiegu wieca!

Gustawowa Potworowska z Goli.

Sercem i myślą z Wami!

Czytelnia Kobiet w Siemianowicach.

Mimo zawistnych krakań, zebranym „Szczęść Boże!"

Stanisław Zieliński. Kozle.

Zgromadzeni na wiecu w Dellwig Polacy, wyrażają swoje uznanie Polkom zebranym na wiecu w Poznaniu, życząc obradom ich pomyślności i najszerszego poparcia przez całe społeczeństwo polskie. Niech żyją Polki!

Józef Kędziora.

Wiecowniczkom na sali Lamberta w Poznaniu. — Serdeczne Szczęść Boże obradom dzisiajszem!

Marya Karasiewiczowa z Tucholi.

http://rcin.org.pl

Złożona ciężką chorobą, nie mogę wziąć udziału w wiecu, ale sercem i myślą jestem z Wami!

Wanda Reichsteinowa z Szymańskich. Sierakowo.

Siostry! Duchem, sercem, łączę się z Wami! Niech Bóg kieruje Waszemi obradami!

Klara Staszak. Kępno.

Cześć Polkom! pomyślnych obrad wiecowi, błogiego owocu pracy, życzą Polacy z Brandenburgii.

Runowski. Berlin.

Wiwat! niech żyją uczestniczki wieca, które pilnują ognia Znicza narodowego!

Stefan Staszak.

Szczęść Boże Polkom w Ich pracy!

Redakcya „Górnoślązaka.“ Katowice.

Zebranym na wiecu rodaczkom serdeczne Szczęść Boże przesyła Redakcya „Wiarusa Polskiego.“

Brejski — Kwiatkowski. Bochum.

Duchem z Wami Czcigodne Siostry!

Wróblewski — Brzeziński. Opole.

Szczęść Boże Waszym obradom ku pożytkowi Polski! Dla braku zdrowia przybyć nnie mogę.

Kulerska. Grudziądz.

Głęboki odczuwam żal w sercu, że przybyć nie mogę do Poznania! Przepraszam za zawód — ale proszę wierzyć, że on najdotkliwszy jest dla mnie samej. Życzę z całego serca „Szczęść Boże“ wiecowi naszemu i dzielnym Pracowniczkom Poznańskim! Oby wiec przyniósł obfite żniwo i dobre owoce społeczeństwu naszemu i pociechę tym, które z zaparciem siebie, trudem i znojem pracują dla narodowej sprawy!

Witoldowa Skarżyńska. Spławie.

Sercem gorącem jednocząc się z Wami ślemy życzenia, by wiec ten był jasnym płomieniem, rozświetlającym ciemną Waszą tam dolę, a jako żar rozgrzewającym znęka-

http://rcin.org.pl

ne i ochłodłe dusze! Jako powiew wiosny, nadziei, niechaj przepłynie po nad udręczoną ziemią i doda sił duszom do tej bezkrwawej, lecz strasznej walki z przemocą, niech zjednoczy we wspólnym bólu, do wspólnego rychłego zwycięztwa!

Za Koło Pań Tow. „O własnych siłach“ w Krakowie.
Marya Siedlecka.

Ukochane Siostry Polki zebrane na wiecu w Poznaniu dnia 30-go października 1904.

Z żywą radością dowiedziałyśmy się, że w dniu dzisiajszym zbieracie się na wiec, aby wspólnie radzić nad dobrem społeczeństwa polskiego. Choć nie możemy brać udziału w obradach Waszych, jednakże duszą i sercem jesteśmy z Wami, bo wszystkich nas jeden gniecie ból, jedna miłość dla wszystkiego, co polskie serca nasze przepełnia i ta sama ożywia nadzieja i wiara w lepszą przyszłość. W tej myśli życzymy Wiecowi z serca jak najlepszego powodzenia i zgadzamy się na wszelkie uchwały, jakie powezmiecie, obiecując stosować się do nich wedle sił naszych.

Niech pracom Waszym i zamiarom szczęści i błogosławi Bóg!

W imieniu Polek z Górnego Śląska (143 podpisów.)
Ludwika Siemianowska. Bytom.

Na zakończenie żegna p. Aniela Tułodziecka zgromadzone rodaczki — dziękuje im, że tak licznie się zebrały — wyraża nadzieję, że wiec obudzi nas i zachęci do pracy — do działalności. „Nie będziemy“ mówi, „za następnym wiecem, czekały drugiego jubileuszu Hakaty — zwołamy się, da Bóg doczekać, za jakie trzy, cztery lata, jeszcze lepiej rozumiejące się z sobą, jeszcze silniej związane duchem, zaufaniem i miłością wzajemną! — A teraz, drogie Siostry moje! — teraz idźmy z Bogiem do domów — z przebaczeniem i miłością dla bliźniego!

http://rcin.org.pl

Idźcie z Bogiem! idźcie z Bogiem!
Wiec zakończył się o godzinie 6-tej.

Taki był przebieg III-ciego wieca kobiet wielkopolskich, dla których największą nagrodą będzie, jeźli rzucony posiew, błogie wyda owoce — jeśli polska niewiasta zrozumie wreszcie, jak szczytne jest jej posłannictwo, jak wzniosłe jej zadanie.

Pamiętajcie Siostry Polki, że póki ognisko domowe płonie ogniem jasnym i gorącym, nie trzeba nam tracić nadziei, że Bóg nam dozwoli mimo strasznej nawałnicy, zawinąć do tyle upragnionej ojczystej przystani.

Dopóki więc *polskich* stanie niewiast, dopóki duch *polskiej* niewiasty będzie silnym, mężnym i wytrwałym — nie tracić nam otuchy!

Oby zawsze i wszędzie, wszystkie Polki o tem pamiętały! — aby szczególniej dzisiaj, gdy gromy miotane grożą rozbiciem ojczystej nawy, umiały podtrzymywać i podniecać święty Znicz narodowy.

Czas drogi, każdej chwili napróżno straconej, szkoda, zabierzmy się więc bez zwłoki do pracy nad odrodzeniem ducha naszego, nad podniesieniem wiary i moralności w narodzie.

Książeczka, którą w świat wysełamy niech trafi do uczuć matek i sióstr naszych; — oziębłych niech rozgrzeje i do pracy zachęci, a pracowitym doda wytrwałości. — W rozpoczynającym się Nowym Roku, niech każda z nas w domu swoim i po za domem, stara się wprowadzić w życie rezolucye wiecowe, spełnia obowiązki jako prawdziwa matka obywatelka kraju, a przekonamy się, jak poważny wynik, w końcu roku osiągniemy!

Komitet wiecowy.

Ze zbiorów Instytutu Badań Literackich PAN
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
http://rcin.org.pl
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

http://rcin.org.pl

F
22.957

http://rcin.org.pl